

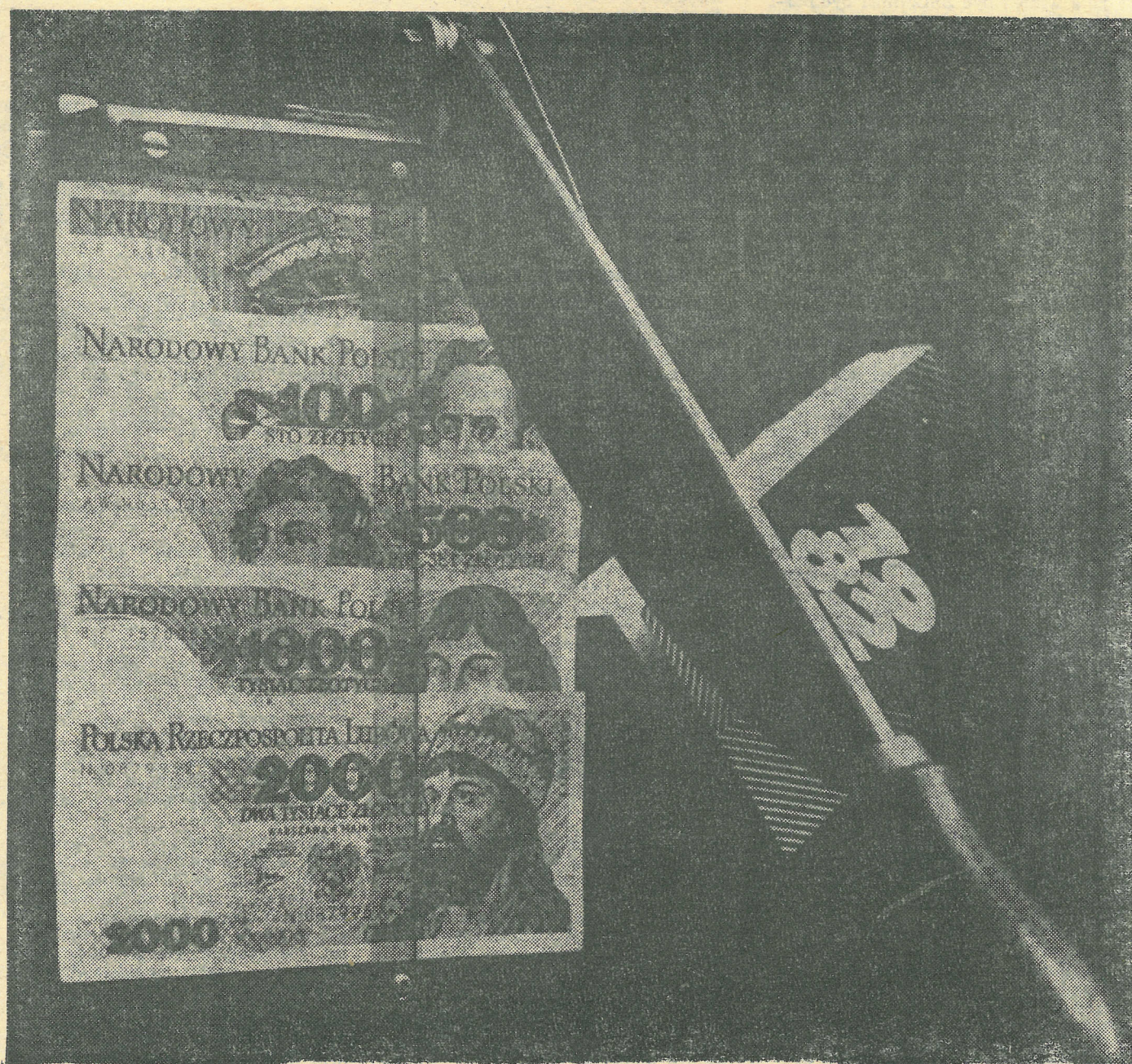


TARNOWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

22 sierpnia 1981 r. Nr 34/95/

Cena zł 5



Nasze perspektywy — niewesołe, lecz nieuniknione.

Fot. JAN PEKALA

Od czasu jak Tereska Zakowa wrzuciła do studni swojego męża, a potem usiłowała zamordować teścia, ludzie w Łękach ze ściśniętym gardłem i wysypką na plecach omijają ponurą i milczącą zagrodę Zaków. Do dziś wieczorami snują opowiadania o Teresce — babie silnej jak tur szwankującej przez to na mózgu, pazernej i okrutnej.

Do Tybonów ludzie też za często nie zaglądną. Może to przez sąsiedztwo z Zakową zagrodą, a może przez to, że z sołtysiem zadarli. Ludzie niegłupi, wiedzą, że sołtys to figura we wsi, wiele może, ma znajomości w gminie, a jak mu się ktoś nie uwidzi, to nie da cementu albo cegły, zapomni przy rozdziale nawozów albo kartek na cu-

KAZDEMUSWOJE

JANUSZ SZLECHTA

kier — to już lepiej być z nim, niż przeciw niemu. Maria Tybon mówi, że sołtys pogniewał się o krowę. Kiedyś Kargol, jej wuj, chciał sprzedać na spędzie opasłą krowę, ale klasyfikator się wyznał na oszukaństwie i krowy nie wziął. Wtedy Kargol zwrócił się o pomoc do ojca Marii, Jana Tybona. Ten poradził klasyfikatorowi żeby odliczył trochę kilogramów i krowę kupił. Ale w ten sposób Kargol tracił to, co podstępnie chciał zyskać. A że Mizera, siostrzeniec Kargola, dobrze żył z sołtysiem Wojdakiem, więc sołtys obraził się na Tybona, co dał niebawem odczuć. Tybonowi stuknęły 82 lata, całą gospodarką zajmuje się córka. Zrobiła kartę olnika specjalisty i w 1977 r. zaczęła budowę obory — z pożyczonych materiałów, bo gmina wstrzymała przydział. 2 lata później zaczęła stawiać dom. Kłopoty z materiałami spiętrzyły się jeszcze bardziej. Sołtys nie chciał jej przydzielić cementu, cegły, pustaków. Pisała więc do gminy, gmina odwoływała się do sołtysa, a budowa stała. Pewnie inaczej by było, gdyby miała chłopca,

(CIAĞ DALSZY NA STR. 8)

W tarnowskim „Ponarze” rodzi się samorząd robotniczy. Kilka tygodni temu Rada Pracownicza tego przedsiębiorstwa podjęła uchwałę: W oparciu o zagwarantowane Konstytucją PRL (art. 13) prawo do uczestniczenia w zarządzaniu przedsiębiorstwem, stojąc na gruncie zasad sformułowanych w umowach społecznych Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Katowic — latem 1980 r., w przekonaniu, że postanowienia umów społecznych będą rzetelnie i wiernie dotrzymywane i rozwijane w duchu moralnej i społecznej odnowy życia publicznego kraju, wierząc, że przygotowywana reforma gospodarcza, której ważnymi ogniwami są m. in. projektowane ustawy: o związkach zawodowych, o samorządzie załogi przedsiębiorstwa i o przedsiębiorstwie społecznym, spełni oczekiwania społeczeństwa i będzie mądrze, sprawnie i konsekwentnie realizowana — postanawiamy przemianować istniejącą Radę Pracowniczą w Komitet Założycielski Samorządu Pracowniczego FOS „Ponar-Tarnów”.

W Komitecie Założycielskim jest wiele osób, które pamiętają i rady robotnicze, i Konferencję Samorządu Pracowniczego. W 1956 r. Fabryka hu-czała. Robotnicy podważyli po raz pierwszy obowiązujące od lat dogmaty biurokracji państwowej, partyjnej i związkowej, kierującej gospodarką. W powoływanych radach robotniczych widziano skuteczną zapórę przed nawrotem kryzysu.

Aktywność samorządową stłumiono jednak powołaniem w 1958 r. KSR-ów. Zamiast kontrolowania biurokracji, pełnoprawni przedstawiciele całej załogi zostają poddani kontroli dyrektorów.

QUO VADIS REFORMO?

JÓZEF KOMAREWICZ

Dzisiaj w kraju toczy się batalia o kształt przedsiębiorstwa socjalistycznego i jego zarządzanie. 1500 przedstawicieli samorządów pracowniczych przybyło 7 bm. do auli Politechniki Warszawskiej, by wziąć udział w drugim Ogólnopolskim Spotkaniu Samorządów Pracowniczych, którego organizatorami byli: Społeczny Komitet Reformy Gospodarczej, Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Wiodących Zakładów Pracy, Grupa Robocza na Rzecz Międzyregionalnej Inicjatywy Współpracy Samorządów, Zespół Koordynacyjny Regionalnej Komisji Porozumiewawczej Rad Pracowniczych „Mazowska”. Byli tam także przedstawiciele Komitetu Założycielskiego z tarnowskiego „Ponaru”.

SPOŁECZNY KOMITET REFORMY GOSPODARCZEJ

Powstał 8 czerwca br. w Warszawie z inicjatywy kilkunastu ekonomistów. W swojej deklaracji pt. „O co nam chodzi?” wyjaśnia cel działania:

chodzi nam o jednoznacznie samorządowy kształt reformy gospodarczej (...) Społeczny Komitet Reformy Gospodarczej nie jest jeszcze jedną komisją debatującą nad kształtem przyszłej polskiej reformy gospodarczej. Komitet jest zespołem ludzi pragnących zaprzestania jałowych debat i przejścia ze sfery ogólnych rozważań do sfery działania. Członkowie Komitetu pragną już teraz, od dzisiaj, rozpocząć wprowadzanie w życie wstępnych założeń przyszłej reformy gospodarczej, kierując się przekonaniem, że wszelkie próby budowy programów stabilizacyjnych są chybione, jeśli wspierają się dotychczasowym systemem zarządzania gospodarką i państwem (...). Komitet nie zamierza opracowywać nowego wariantu reformy gospodarczej, zastrzega sobie jednak prawo do ocen, opinii i zachowania własnego poglądu. W ramach dotychczasowych publikacji dotyczących reformy najbliższy przekonaniem członkom Komitetu jest raport sporządzony przez zespół Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W sprawie rządowych projektów ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego zdaniem Komitetu punktem wyjścia w ocenie projektów powinno być uprzednie postawienie pytań. Jakże warunki muszą być spełnione przy określaniu pozycji prawnej przedsiębiorstwa państwowego i roli samorządu pracowniczego, aby prawna regulacja tych kwestii była zgodna z zakładanymi przeobrażeniami struktury organizacyjnej i mechanizmów gospodarki?

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4-5)

168 godzin region Od poniedziałku 17 VIII do niedzieli 23 VIII 168 godzin

PARTYJNE NARADY

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, I sekretarza KW PZPR STANISŁAWA OPAŁKI odbyła się robocza narada sekretarzy komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych poświęcona zadaniom wynikającym z uchwał II Plenum KC. Podczas kilkugodzinnej dyskusji poruszano problemy ekonomiczne, rolnicze i społeczne.

W ub. tygodniu zebrała się egzekutywa KW PZPR. Rozpatrzone m. in. wyniki gospodarcze za ostatnie siedem miesięcy, sytuację w produkcji rolnej w wyniku ostatniego spisu. Okazało się, że wiele danych podawanych przez producentów jest nieprawdziwych.

ZBOŻA JUŻ SKOSZONE

Trudne żniwa, w czasie których brakowało wszystkiego prócz zapalu i poświęcenia rolników, zostały zakończone. W stodolach znajduje się zboże zebrane z około 104 tys. ha. Teraz do pracy przystąpiło 5 tys. młockarń. Tegoroczne plony są wyższe od ubiegłorocznych. Zaawansowane są również inne prace polowe. Zaorano już 61 tys. ha, zaś na 18 tys. zasadzono i zasiano popłony. Z 70 procent arealu łąk zebrano już drugi pokos siana. Nie jest dobrze jedynie ze skupem zbóż. Z 1350 ton dostarczonego do punktów skupu zboża tylko 100 ton pochodzi od indywidualnych rolników.

NOWA DEKLARACJA IDEOWA ZSL

Tarnowscy działacze ludowi są autorami jednego z czterech projektów nowej deklaracji ideowej ZSL. W celu przedyskutowania jej treści i założeń odbyło się 13 bm. w WK ZSL w Tarnowie spotkanie przedstawicieli ruchu ludowego z Krakowa, Lublina, Krosna, Bielska i Tarnowa. W spotkaniu wziął udział członek Prezydium NK ZSL prof. Antoni Podraza.

Tarnowski projekt podkreśla, że ideologia ZSL opiera się na bogatym rodowodzie i 85-letnich tradycjach polskiego ruchu ludowego. Stąd też nowoczesna partia chłopska, jaką winien być ZSL, musi być partią niezależną prezentującą własny program rozwiązywania najważniejszych problemów kraju i narodu, a zwłaszcza wsi i jej mieszkańców.

ZSL O PODWYŻCIE CEN

W kraju toczy się dyskusja nad reformą cen i zasadami rekompensaty dla pracujących w gospodarce uspołecznionej. Do tej ogólnonarodowej dyskusji włączyło się również Prezydium WK ZSL w Tarnowie stwierdzając, iż nie wolno pomijać grupy zawodowej rolników jako pełnoprawnych obywateli polskich. Podwyżka cen artykułów konsumpcyjnych spowoduje również obniżenie dochodów ludności rolniczej. Rolnik jako producent jest zarazem nabywcą tychże artykułów, stąd pozbawienie go rekompensaty lub odkładanie jej na okres późniejszy jest niesłuszne i niesprawiedliwe.

Prezydium WK ZSL zaapelowało do władz Stronnictwa, aby jak naj-

szybciej zajęły odpowiednie stanowisko wobec tego problemu.

OBÓZ JEZYKOWY UNESCO

W Internacie Zespołu Szkół Mechanicznych w Brzesku już trzeci raz z rządu UNESCO zorganizowało wakacyjny obóz językowy. Wypoczywają na nim uczniowie z Anglii, Irlandii i Szkocji (wraz ze swoimi nauczycielami) oraz grupa młodzieży polskiej. Młodzież doskonali znajomość języków obcych, poznaje polskie tradycje i zwyczaje, zwiedza region tarnowski. Podobne obozy zorganizowane są jeszcze w Ślubicach i Puławach.

UNIKATOWA MAPA JUŻ W MUZEUM

Odnaleziona przed dwoma laty na gręboszowskiej plebanii mapa okolic Gręboszowa wykonana w 1678 roku, po gruntownej konserwacji na Wawelu trafiła do tarnowskiego Muzeum Diecezjalnego. Jest ona świadectwem ówczesnej sztuki kartograficznej i stanowi jeden z najstarszych zabytków tego typu w kraju.

PAPIEROSOWY DRAMAT

Dostaliśmy nowe kartki i zostaliśmy upoważnieni do kupowania papierosów. Niestety, na kartkach i upoważnieniach się skończyło. Od początku sierpnia brakuje papierosów w całym województwie. Długie kolejki zniecierpliwionych palaczy bezskutecznie czekają przed kioskami na towar. W Krakowskich Zakładach Tytoniowych, które zaopa-

trują nasze województwo, jest surowiec, są bibułki, jest klej. Nie ma natomiast 180 pracowników. Tarnów chciał dowozić codziennie 180 robotników, lecz Kraków odmówił motywując, iż fabryka potrzebuje pracowników jedynie wykwalifikowanych (aby nauczyć się obsługiwać automatyczną maszynę potrzebny jest raptem miesiąc). Sierpniowy przydział papierosów dla województwa tarnowskiego wynosi 34 mln sztuk i jest większy niż w lipcu. Niemniej papierosów wciąż brakuje. Trzeba czekać na import z zachodu. Podobno już jest w drodze.

NIEDOBRE MLEKO

Coraz częściej zdarza się, że kupione o świcie mleko nadaje się tylko do wylania. Jest śmierdzące, niedobre i warzy się. W Spółdzielni Mleczarskiej w Tarnowie nikt nie umiał powiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Rzekomo winni są rolnicy, którzy oddają skwaszone mleko do punktów skupu. A ja słyszałam, że kwaśne mleko na znak protestu dają krowy. Na pewno zaś wiadomo, kto ponosi winę za sprzedaż klientom złego mleka. Co na to WSM?

NOWORODEK W BIAŁEJ

Z rzeki Białej wyłowiono zwłoki noworodka. W wyniku wstępnego dochodzenia prowadzonego przez funkcjonariuszy KM MO ustalono, że kilkadziesiąt minut wcześniej kobieta lat 35-40 wrzuciła do rzeki zawiniątko, a następnie szybko oddaliła się w kierunku miasta. Poszukiwania wyrodnej matki trwają.

k r a j

● STANISŁAW KANIA na II Plenum KC PZPR, które odbyło się 12 bm. powiedział m. in.: *Stoimy przed zadaniem ratowania Polski przed zagładą, stoimy przed zadaniem ocalenia narodu. To powinno wyzwalać naszą pasję i upór w walce, w obywateli tych, którzy prą do konfrontacji. Powinno nadal być utrzymywane przekonanie, wspominać o tym słusznie tow. Barcikowski, że dłoń naszej partii zawsze będzie wyciągnięta ku porozumieniu ze wszystkimi siłami, które chcą żeby Polska rozwijała się jako socjalistyczne państwo, bo tylko taka Polska może być niepodległa i w pełni suwerenna.*

● 12 bm. zakończyły się trzydniowe obrady KKP NSZZ „Solidarność”. KKP wystosowała apel, w którym zwraca się o powstrzymanie się od dalszych akcji protestacyjnych, organizowanych, pod hasłem

poprawy zaopatrzenia. KKP zwraca się do wszystkich członków związku, do wszystkich załóg w kraju z następującą prośbą: *poświęćmy dla naszego własnego ratunku nasz czas wolny, przepracujmy osiem wolnych sobót do końca br.*

KKP zwraca się z tą prośbą w pierwszym rzędzie do górników i załóg obsługujących górnictwo, produkujących środki niezbędne dla rolnictwa oraz żywności. W apelu KKP uznaje najbliższe dwa miesiące — do czasu zakończenia pierwszego Zjazdu Krajowego „Solidarności” — za okres nadzwyczajny, w którym związek musi wykazać pełną jedność, a wszystkie organizacje i instancje związkowe nie powinny podejmować w tym czasie izolowanych akcji protestacyjnych.

● Przewodniczący OKZ NSZZ RI „Solidarność” JAN KULAJ skierował list otwarty do braci rolniczej. Apeluje w nim o wspólne spotkanie przedstawicieli rządu i prezydium „Solidarności” rolniczej by o mówić „palące sprawy rolnika i wsi,

aby zahamować przedłużający się kryzys żywnościowy, który jest hańbą dla Polski. Aby rolnictwo mogło wyżywić nasz naród — stwierdza dalej — *cały wysiłek gospodarki narodowej powinien doprowadzić do tego by dzisiejsze braki na wsi w niedalekiej przyszłości stały się obfitością w zasięgu ręki rolniczej.*

● Ministrowie: komunikacji, spraw wewnętrznych oraz administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska wydali zarządzenie w sprawie używania pojazdów samochodowych w gospodarce uspołecznionej. Zabrania się udostępniania komukolwiek pojazdów samochodowych jednostek gospodarki uspołecznionej w innych celach niż służbowe. Zarządzenie zabrania ponadto jednostkom świadczącym odpłatne usługi przewozowe udostępnianie pojazdów dla celów mogących godzić w porządek prawny. Zakaz nie będzie dotyczyć kolumn wojskowych, a także pielgrzymek i uroczystości kościelnych, na które władze wyrażają zgodę.

● „Trybuna Ludu” przedstawiła szacunki odnośnie stanu etatów związkowych. Szacunki wskazują, że z 13 200 w sierpniu ub. r. liczba ta wzrosła i wynosi obecnie 42 000. Średnio na 290 zatrudnionych przypada w Polsce jeden etat związkowy, co jest zjawiskiem bezprecedensowym w świecie. Nie podano pełniejszych danych dotyczących poszczególnych związków.

● W Zduńskiej Woli odbyły się uroczystości związane z 40 rocznicą śmierci Ojca Maksymiliana Kolbego.

● W dniach 19 i 20 bm. „Solidarność” zapowiedziała strajk prasowy w odpowiedzi na „kampanię propagandową” przeciw związkowi. Akcja ma polegać na wstrzymaniu w całym kraju druku i kolportażu gazet codziennych. Akcja może być odwołana jeżeli przedstawicielom kierownictwa „Solidarności” umożliwi się przedstawienie stanowiska związku w ogólnopolskich i lokalnych programach radiowych i tv oraz na łamach prasy.

ś w i a t

● Sekretarz generalny KC KPZR przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew spotkał się 14 bm. na Krymie z I sekretarzem KC PZPR, Stanisławem Kanią i prezesem Rady Ministrów, Wojciechem Jaruzelskim. W komunikacie opublikowanym po rozmowach stwierdza się obopólną wolę rozwoju współpracy i realizacji polityki pokoju.

● Prezydent Ronald Reagan poinformował w czwartek, że skierował do Leonida Breżniewa list z sugestią spotkania na szczycie dla przedyskutowania problemów zbrojeń i rozbrojenia. Kilka dni wcześniej sekretarz stanu Alexander Haig oświadczył, że administracja amerykańska gotowa jest do podjęcia rokowań z ZSRR na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych.

● W piątek papież Jan Paweł II powrócił do Watykanu. Jak oświadczył dyrektor kliniki Gemelli „Ojciec Święty został całkowicie wyle-

czony. Jego stan fizyczny i psychiczny jest znakomity, równie dobry jak przed zamachem”.

● W Stanach Zjednoczonych trwał nadal, rozpoczęty 3 bm., strajk kontrolerów ruchu powietrznego. Pomimo restrykcji rządowych, strajkujący związkowcy nie zmienili zdania. Strajk — wsparty akcjami solidarnościowymi kontrolerów z innych krajów — powoduje nadal zakłócenia w komunikacji powietrznej.

● W Teheranie sformowano nowy rząd, składający się z przedstawicieli radykalnego kierunku islamskiego reprezentowanego przez rządzącą Partię Republiki Islamskiej.

Tymczasem członkowie emigracyjnej organizacji irańskiej „Azadegan”, skupiającej byłych ludzi byłego szacha, porwali jeden z 3 kuterów rakietowych dostarczonych Iranowi przez Francję.

● Nadal trwają walki na froncie iracko-irańskim. Agencja INA poinformowała, że irańska artyleria ostrzelała w niedzielę Basrę — port

iracki leżący nad drogą wodną Szatt-El-Arab.

● Reuter informował jednocześnie o plenum KC PZPR i obradach KKP. „Przywódcy związkowi i partyjni obradowali oddzielnie, podczas gdy władze surowo ostrzegają, że zamierzają zmiażdżyć strajki i demonstracje. Plenum KC przewodniczył Stanisław Kania, który najwyraźniej doszedł do siebie po kilkudniowej chorobie. Plenum wysłuchało ostrego ataku na „Solidarność” (K. Barcikowski oskarżył związek zawodowy o awanturnictwo i próby osłabienia władzy, co ma być wstępem do przejęcia władzy) oraz posepnego raportu na temat gospodarki (J. Obodowski wskazał, że produkcja przemysłowa w lipcu spadła o 17 proc., a problemy istnieją z wydobyciem węgla, energią i odtworzeniem pogłowia bydła”).

● Wszystkie agencje odnotowały spotkanie St. Kani z prymasem Polski. AFP po stwierdzeniu, że to pierwsze spotkanie nastąpiło z inicjatywy I sekretarza omówiła informację PAP, a w innej depeszy jeszcze przed spotkaniem stwierdziła,

iż ponownie polski Kościół wprowadził do gry swe pojednawcze wpływy podejmując próbę uratowania spokoju społecznego. Fakt, że St. Kania uznał za pożyteczne doprowadzenie do takiego spotkania, określa rozmiary ogromnej powagi sytuacji. REUTER krótko odnotował spotkanie stwierdzając, że doszło doń z inicjatywy Kani.

● AFP omawiając sytuację społeczną w Polsce nazajutrz po apelach KKP do społeczeństwa stwierdza, że nastąpił początek odprężenia, ale utrzymuje się jednak niepewność co do reakcji bazy związkowej. Nie wiadomo, czy bazy tak nieobliczalne zdecydowały o całkowitym podporządkowaniu się decyzjom z Gdańska. W czwartek MKZ w Bielsku Białej i w Katowicach uchyliły stan gotowości strajkowej, z wyjątkiem przedsiębiorstwa budowlanego i kopalni „Sosnowiec”. Nie jest przypadkiem — zdaniem obserwatorów — utrzymywanie się tego małego „ogniska oporu” właśnie w rejonie Katowic, gdzie sytuacja pozostaje nadal napięta, a decyzje KKP nie zadowolili działacze związkowych.

Przybywa pieniędzy, a towaru coraz mniej

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Tarnowie w dniu 14 bm. zapoznała się m. in. z informacją Urzędu Wojewódzkiego o wykonaniu zadań planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa tarnowskiego w I półroczu 1981 r. Ponieważ podstawowe dane wydają się nam interesujące i, naszym zdaniem, znane powinny być całemu społeczeństwu województwa — publikujemy poniżej niektóre z nich.

PRZEMYSŁ

Prawie 2/3 przedsiębiorstw zanotowało w pierwszym półroczu br. znaczne zmniejszenie produkcji. Tylko 13, m. in. ZPH Bochnia, osiągnęło dodatnią dynamikę wzrostu. Szczególnie „Izolacja”, tarnowski „Ponar” i „Asko-Galwa”, debicki „Iglopol” czy Okocimskie Zakłady Piwarskie miały największy (o ponad 20 proc.) spadek produkcji.

Przyczyny: przede wszystkim trudności paliwowo-energetyczne i zaopatrzeniowe oraz zakłócenia w dostawach kooperacyjnych.

Niejednokrotnie ogromne trudności, opóźnienia, a w konsekwencji poważne straty wynikają z braku niewielkich ilości niezbędnych do produkcji materiałów z importu. Podczas gdy maleje produkcja, płace nadal wzrastają. W porównaniu z pierwszym półroczem ub. roku osobowy fundusz płac wzrósł o 23 proc., a przeciętna płaca w okresie 6 miesięcy 1981 r. wyniosła 6368 zł. Nie jest też dobrze z dyscypliną pracowników. Dowodzi tego ponad trzykrotny wzrost nieobecności nie usprawiedliwionych.

ROLNICTWO I GOSPODARKA ŻYWNOŚCIOWA

W strukturze użytków nie zaszły istotne zmiany. Wzrosła powierzchnia

pastwisk i łąk kosztem gruntów ornych, co nie świadczy o zdrowych tendencjach. O 400 hektarów zwiększyła się powierzchnia ugorów i odlogów (łącznie to już 1425 ha). Zmniejszyła się powierzchnia użytków rolnych o ponad 2 tys. ha, zaś powierzchnia zasiewów mniejsza jest o prawie 3 tys. ha. Jedynym pozytywnym objawem jest wzrost arealu roślin pastewnych (o 1995 ha) co świadczy o zainteresowaniu rolników produkcją własnych pasz.

W hodowli zwierząt — dalszy regres. O 7,6 tys. sztuk zmniejszyło się pogłowie bydła, o 50,2 tys. szt. mniej jest trzody chlewnej. Co gorsze, nadal spada ilość macior i krów.

Jeśli chodzi o inwestycje w gospodarce żywnościowej, to chociaż plan zrealizowano w 50 proc. to nadal jednak niski jest stopień zaawansowania prac melioracyjnych. Praktycznie tylko Spółdzielnia „Pokój” i SKR w Radomyślu prowadzi obecnie znaczącą produkcję dla potrzeb rolnictwa.

SITUACJA PIENIĘŻNO-RYNKOWA

Przychody pieniężne ludności w I półroczu 1981 r. były wyższe o 22,8 proc. Znaczna część dochodów pieniężnych została odłożona w postaci wkładów oszczędnościowych i zasobów gotówkowych ludności. W okresie 5 miesięcy br. wkłady na rachunkach oszczędnościowych wyniosły 5,4 mld zł i wzrosły o 20,1 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego.

Jednostki gospodarki społecznej ze sprzedaży detalicznej towarów uzyskały 7,6 mld zł, tj. o 11,6 proc. więcej niż w ub. roku. Wzrost sprzedaży wyższy był w towarach nieżywnościowych.

Nie przyniosły, w większości wypadków, spodziewanych efektów in-

terwencje wojewódzkiej administracji w sprawie zwiększenia przydziałów towarów (zwłaszcza reglamentowanych) dzielonych centralnie, jak też w sprawie realizacji dostaw zaległych. W wyniku wielu zabiegów województwo otrzymało jedynie dodatkowo m. in. 30 ton margaryny, 10 ton masła roślinnego, tyleż oleju, 30 ton syropu ziemniaczanego, 80 ton konserw rybnych z czego 60 ton zrealizowano w I półroczu.

BUDOWNICTWO I INWESTYCJE

W ramach uspołecznionego budownictwa oddano dla ludności nierolniczej w I półroczu 1981 r. 510 mieszkań. Kombinat Budowlany zrealizował plan efektów w 47,1 proc. (tj. 410 mieszkań). Mieleckie Przedsiębiorstwo Budowlane przekazało 100 mieszkań (tj. 42,7 proc. planu). Wybudowano ponadto 345 mieszkań w ramach budownictwa jednorodzinnego.

W br. przewidywano przekazanie do użytku trzech pawilonów handlowo-usługowych. Już dziś wiadomo, że obiekty te nie będą ukończone w 1981 r. Sądząc po zaawansowaniu prac w tym roku nie będzie jeszcze oddany do użytku pawilon pulmonologiczny szpitala w Bochni, podobnie sala gimnastyczna przy Gminnej Szkole Zbiorecznej w Gromniku jak i droga Iwkowa — Czchów.

Przyczyny opóźnień inwestycyjnych to głównie niskie i nierytmiczne dostawy cementu, cegły, rur, stali, armatury, paliwa, sprzętu budowlanego a także kwalifikowanych kadr.

Na wyniki działalności inwestycyjnej — zdaniem UW — niejednokrotnie wpływ miała także niewłaściwa organizacja placów budowy i robót.

(Oprac. A. J.)

Zamiast ćwiczeń na równoważni — donos na siebie

Kabaret, kabaret, lecz śmiechu w nim mało

Wróciłmy z dalekiej podróży. Jak się okazuje jest mimo wszystko szansa na konstruktywny dialog rządu i „Solidarności”, przynajmniej w sytuacjach i sprawach zasadniczych dla narodu. Premier w cywilu (!) z towarzyszem Kanią przywieźli nowe deklaracje pomocy gospodarczej dla nas...

A między tymi dwiema wizytami doszło w kraju do ważnych politycznych wydarzeń. II plenarne posiedzenie KC PZPR odbyło się w gorącej atmosferze. W zasadzie do dyskusji na plenum nie ma co wracać (tak sędzę, po zapoznaniu się z prasowymi relacjami) — jak zwykle nie rozczarował tow. Albin Siwak (a wypowiedziane przez niego poglądy i opinie udzieliły się chyba kilku innym dyskutantom), wiele wystąpień niemal idealnie harmonizowało z oficjalną rządową propagandą po zerwaniu rozmów z „Solidarnością”...

„Dokument opracowany i przyjęty przez członków Komitetu Centralnego stawia jasno kilka zasadniczych dla naszego politycznego życia spraw. Po pierwsze — dokumentuje, mimo trudnej sytuacji, wolę kontynuowania społecznego dialogu. Po drugie — przypomina wszystkim, w sposób nie pozostawiający niedźwiołowych złudzeń, jaka jest rola PZPR — partii klasy robotniczej — w życiu politycznym naszego kraju. Takie potwierdzenia konieczne były w sytuacji, kiedy nastroje społeczne kształtowane są najczęściej w kolejkach po chleb, papierosy czy mleko i to pod wpływem coraz większej ilości wszelkich braków, które na próżno usiłowali niektórzy (takie mam wrażenie) uzupełnić nadmiarem historycznej propagandy. Na szczęście władze mojej partii uniknęły tego błędu.

Mam nadzieję, że wystarczy siły i na to, by z całą bezwzględnością wyegzekwować od centralnego aparatu partyjnego zasadniczą powinność, wyrażoną w uchwale słowami: „Zobowiązuje się instancje partyjne, a w szczególności odpowiednio wydziały KC do opracowania i wdrożenia takiego systemu informacji, by podstawowe i zakładowe instancje partyjne dysponowały na czas odpowiednimi dla ich pracy materiałami”. Nadal bowiem najbardziej osłabia naszą partię brak sprawnego systemu informacji. A porażenie systemu nerwowego organizmu w efekcie doprowadza do postępującego paraliżu kolejnych jego organów.

Osobiście uważam, że konsekwentne zrealizowanie założeń adresowanych do instancji partyjnych i organów państwowych wyszczególnionych w sześciu punktach w uchwale, powinno usunąć najbardziej zapalne obecnie sytuacje i zapobiec nowym konfliktom i napięciom. Władza centralna zrobiła swoje, teraz wszystko zależy od

skuteczności działania wszystkich organizacji partyjnych, a więc od siły partii — oczywiście czerpiącej swą mądrość i energię ze spójności swoich celów i celów społeczeństwa, szczególnie zaś klasy robotniczej.

Te uwagi wydają mi się niezbędne, by dobrze zrozumieć intencje zawarte w uchwale zalecającej właściwe przygotowanie i szybkie wdrażanie reformy gospodarczej. Mówi się tam, iż „Punktem wyjścia reformy będą regulacje prawne, a szczególnie ustawy o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym”, co wcale nie znaczy, że rządowy projekt zyskał jednoznaczne poparcie partii. Poparcie to zyskają zapewne takie rozwiązania, które najlepiej godzić będą interes ogólnonarodowy z interesem załóg pracowniczych i zgodne będą ze społecznymi oczekiwaniami.

Drugie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego potwierdziło najogólniej rzecz biorąc zasadniczy fakt, że PZPR jest partia, która wcale nie zamierza oddać inicjatywy politycznej w społeczeństwie, a więc pełnienia przewodniczącej i kierowniczej roli.

Podobnie chyba Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” wykazując dojrzały realizm (sądząc po ogłoszonym apelu) potwierdziła swoją rolę jako związku zawodowego. Pan Lech Wałęsa lapidarnie podsumował ostateczne obrady KKP: „Po raz pierwszy stanęliśmy na rozdrożu — czy zachować się jak związek zawodowy czy też w innym kierunku. Apel jest odpowiedzią na te pytania”. I faktycznie KKP potwierdziła, że kieruje związkiem zawodowym, ale innym niż wszystkie inne związki zawodowe na wschód i na zachód od Polski. Bo ten związek jest rzeczywiście precedensem na związkowej mapie świata. Wszelkie mechaniczne porównywanie go z innymi związkami zawodowymi i na tej podstawie wnioskowanie czy też (co jest znacznie bardziej groźne) proponowanie działań „Solidarności” jest po prostu błędem. Trzeba mieć świadomość, że „Solidarność” musi być inna niż istniejące związki, bo inna ma być rola związków w państwie rządzonej przez lud pracujący miast i wsi.

I trudniejsza, bardziej odpowiedzialna jest rola komunistycznej partii w obecnej sytuacji. Tę nową jakość wypracujemy powoli, nie bez potknięć. Stąd też i oczywiście światło zwrócone są na nasz kraj i to nie tylko z niepokojem, ale i z nadzieją. Bo to, co się tu nowego narodzić może, jeśli potrafimy rozsądek i rozwagę utrzymać, dla ludzi pracy w innych krajach mieć będzie wartość bezcennych doświadczeń...

ADAM JURCZAK

Dwa tygodnie temu powołano w Tarnowie wojewódzki zespół do walki ze spekulacją i nadużyciami. Na czele tego zespołu stanął wicewojewoda Julian Maziarz, a w skład jego wchodzi przedstawiciele prokuratury, MO, PIH, WSW, ORMO, Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej, Wydziału Handlu oraz Wydziału Spraw Wewnętrznych UW. Na posiedzenia będą zapraszani ponadto przedstawiciele i innych organizacji. Zadaniem komisji jest zwalczanie spekulacji i nadużyć na terenie województwa tarnowskiego, planowanie, organizowanie i koordyno-

Kolejny sztab, kolejny pozór?

wanie kontroli państwowej i społecznej w sferze obrotu towarowego (przetwórstwa, skupu, magazynowania, transportu, placówek sieci detalicznej, targowisk, handlu obnośnego i obwoźnego).

Notatka w „Gazecie Krakowskiej”, która ukazała się w kilka dni po posiedzeniu zawierała takie np. wyrażenia: ustalono, będą przeprowadzane, postawiono wniosek, postanowiono zwrócić się itp. Piszę to nie po to aby wyrokować o jakości dziennikarskiej relacji (ta wiernie oddaje przebieg spotkania inauguracyjnego lecz po to, by wyrazić swoje głębokie obawy o losy walki ze spekulacją, której głównym motorem ma być właśnie ów powołany zespół. Nie chcę wyprzedzać faktów, ale sprawa wygląda na kolejną rzecz pozorowaną, taką w dawnym stylu. W kilka dni po pierwszym posiedzeniu wicewojewoda Maziarz nie umiał mi powiedzieć co konkretnie zespół będzie robił w najbliższym tygodniu, co kiedy będzie kontrolowane. Wicewojewoda prosił czekać do najbliższego tygodnia, „wtedy coś będzie my wiedzieli”, zaś powołany podobno sekretariat zespołu (przy Wydziale Handlu) okazał się właśnie sekretariatem na niby.

Niejasne jest również postępowanie „Solidarności” robotniczej i rolniczej. Ta pierwsza nie włącza się do akcji, ta druga w pierwszej wersji wyrażała zgodę, potem się z niej wycofała. „Solidarność”, której KKP poparta wysiłki na rzecz walki ze spekulacją, pragnie uczestniczyć w charakterze obserwatora. W praktyce wygląda to trochę na kontrolowanie kontrolujących. Np. funkcjonariusz MO zaczyna jakiegos handlarza, zaś obserwator-przedstawiciel rolniczej „Solidarności” wyrokuje czy to właściwa „ofiara” czy nie (chodzi o obronę drobnych producentów). Jedno jest stanowisko związku, z którym trudno się nie zgodzić, a to teza, że należy walczyć przede wszystkim z przyczynami, nie zaś ze skutkami powstających anomalii.

Walka ze spekulacją jednak trwa i to nie od dzisiaj, ani od momentu powołania zespołu. W dniach od 3 do 15 sierpnia przeprowadzono 376 kontroli placówek handlowych. Na drodze postępowania karnego wszczęto 10 dochodzeń, 58 wniosków skierowano do kolegium, wręczono 94 mandaty na sumę ponad 31 tysięcy zł. Z ewidentnych przypadków wykroczeń warto dać przykład sklepu chemicznego w Brzesku, w którym zakwestionowano 44 kg świec, ponadto nie wprowadzone do sprzedaży farby, lakiery, proszki i mydło na kwotę 94 tysięcy. Skierowano 3 wnioski do kolegium.

MAREK STREMECKI

Wśród dokumentów uchwalonych przez IX Nadzwyczajny Zjazd partii podstawowym, bo mającym decydujący wpływ na ukształtowanie spójności i wewnętrznej siły organizacji jest „Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Jest on też tym dokumentem, przez pryzmat którego społeczeństwo ocenia intencje całego ruchu partyjnego, jego zadania, cele, jak też formy i drogi ich osiągania. Od tego jak całe społeczeństwo oceni między innymi Statut, w dużej mierze zależy zgoda na przewodzenie przez partię narodowi. Zgoda wyartykułowana nie tylko formalnym zapisem w Konstytucji, lecz przede wszystkim aktywnym uczestnictwem w codziennej realizacji nakreślonych przez partię celów. Oczywiście nawet najdoskonalszy Statut nie zaważy na ukształtowaniu takich postaw, jeśli praktyka życia politycznego odbiegać będzie

działu. Moim celem nie jest powtarzanie za Statutem najważniejszych jego treści, a jedynie zwrócenie uwagi na niektóre merytorycznie istotne zmiany w porównaniu z poprzednio obowiązującym dokumentem.

I tak już w trzecim akapicie pierwszego rozdziału (a więc na początku), w zdaniu: „PZPR kształtuje wśród swych członków i w całym społeczeństwie głęboki patriotyzm i postawy ofiarności w pracy dla dobra kraju, poszanowania dla wartości narodowych, niezłomną wierność zasadom proletariackiego internacjonalizmu” — znalazły się ważne wskazania na treści narodowe (patriotyzm, ofiarności w pracy), jakże bliskie ukształtowanej i mocno artykułowanej przez klasę robotniczą w okresie ubiegłorocznych strajków — świadomości narodowej. Trwająca od początku niemal ruchu

z wymogami konkretnych warunków politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturowych Polski”.

Przedzjazdową dyskusję na temat: przewodnia czy kierownicza rola partii, w statutowym zapisie zakończono koniunkcją — a więc i przewodnią, i kierowniczą siłą polityczną jest PZPR.

Istotnym novum jest umieszczenie już w pierwszym rozdziale treści mówiących o metodach spełniania kierowniczej roli. W przeszłości, jak pamiętamy, stosowane metody były źródłem błędów, podważały autorytet partii w społeczeństwie, stały się w rezultacie wyrazem nie siły, ale słabości partii. „Podstawową metodą spełniania przez partię kierowniczej roli — czytamy w rozdziale I — jest oddziaływanie partii za pośrednictwem jej członków na pracę organów władzy, administracji i organizacji społecznych, korzystanie z uwag i opinii społeczeństwa, szerokie stosowanie konsultacji przygotowywanych uchwał i decyzji o istotnym znaczeniu dla społeczeństwa”. Wymowę tego fragmentu wzmacnia jeszcze jeden z ostatnich akapitów rozdziału pierwszego: „Obowiązkiem komitetów partyjnych jest działać w ścisłej więzi z klasą robotniczą, chłopstwem i inteligencją pracującą, z członkami i kandydatami PZPR, uważnie wysłuchiwanie wniosków i opinii, przyciąganie ich do czynnego uczestnictwa w pracy partii, umacnianie wzajemnego zaufania oraz kształtowanie aktywności politycznej, społecznej i zawodowej”. To dyscyplinujące członków władz partyjnych zdanie wynika m. in. z rzetelnej analizy (dokonanej w przedzjazdowych dyskusjach) przyczyn obecnego kryzysu. Wśród jego podstawowych źródeł wymieniano się na pierwszym miejscu brak ścisłych, bezpośrednich więzi między kierownictwem partii a jej szeregowymi członkami i podstawowymi organizacjami partyjnymi, a także bazą, jaką dla partii jest cała klasa robotnicza.

Wnioski w tej sprawie napływały także z wielu tarnowskich środowisk partyjnych, podobnie jak te, dotyczące wymagań wobec członków partii, które odzwierciedlenie znalazły m. in. w sformułowaniach: „Wstąpienie do partii oznacza dobrowolne przejęcie większych obowiązków i odpowiedzialności...” i „Partia zdecydowanie zwalcza wszelkie próby wykorzystania demokracji do celów wrogich socjalizmowi, zwalcza pasożytnictwo społeczne, zjawiska nieprawości i nadużyć, wpaja świadomą dyscyplinę i troskę o mienie społeczne. Szczególnie wysokie wymagania moralne stawia swym członkom, zwłaszcza kadrze partyjnej, którą cechować powinny uczciwość, skromność i odwaga w walce ze złem społecznym”.

Tak to przykre doświadczenia wpłynęły na kształt i treści najważniejszego z rozdziałów Statutu. Mam nadzieję, że w praktyce politycznej wszyscy członkowie PZPR skutecznie unikać będą błędów, jakie popełniono w przeszłości, godnie potwierdzając, iż „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią polskich komunistów, walczącą o interesy klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy, o zbudowanie w Polsce ustroju socjalistycznego” — jak to sformułowano w zdaniu rozpoczynającym „Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

ADAM JURCZAK

Uwagi o statucie PZPR (I)

POLSCY KOMUNISCI I POLSKA DROGA DO SOCJALIZMU

od jego zazwyczaj szlachetnych intencji. Tak było przecież w niedalekiej przeszłości.

Z drugiej jednak strony niezgodne ze społecznymi oczekiwaniami i wyobrażeniami statutowe zapisy odczytywane byłyby jako niebezpieczeństwa grożące ze strony partii. Taki przecież charakter w świadomości chłopów miał m. in. fragment poprzedniego, nieaktualnego już wstępu do Statutu, mówiący o tym, iż PZPR dąży do stopniowej socjalistycznej przebudowy rolnictwa poprzez świadome, dobrowolne jednoczenie się gospodarstw chłopskich w wysokowydajne gospodarstwa zespolone — spółdzielnie produkcyjne. A stało się tak za sprawą błędnie prowadzonej polityki rolnej, nie liczącej się ani z realiami gospodarczymi, ani z historią ukształtowaną świadomością ludzi.

Błędu tego nie popełniono w pierwszym rozdziale zmienionego na IX Zjeździe Statutu, zatytułowanym „Partia — jej charakter i cele”.

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na kilka innych, moim zdaniem znaczących zapisów tego roz-

komunistycznego kontrowersja na temat pierwszeństwa doraźnych celów klasowych czy narodowych, w tym wypadku rozstrzygnięta została zgodnie z leninowską koncepcją, sprawdzoną przez lata w praktyce politycznej, nie naruszając pryncypiów ideologicznych (proletariacki internacjonalizm).

Zrezygnowano zatem z zapisu „PZPR uważa za swoją najwyższą dewizę wierność zasadom proletariackiego internacjonalizmu i zwalcza nacjonalizm we wszystkich jego przejawach” nie rezygnując z internacjonalistycznych treści stanowiących przecież o siłę ruchu komunistycznego. Świadczy o tym także wiele innych sformułowań w tym samym rozdziale, mówiących jednocześnie o celach klasowych i narodowych.

Bardziej jednoznacznie i dobitniej niż w starym wstępie sformułowane jest zdanie określające to, co zwykliśmy w dyskusjach nazywać polską drogą do socjalizmu — „PZPR, kierując się teorią marksizmu-leninizmu, wciela w życie jej zasady zgodnie

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

Odpowiedzią na to pytanie będzie określenie warunków dobrej regulacji prawnej:

— Dostosowanie projektowanych rozwiązań do potrzeb społecznych i stanu świadomości społecznej. Np. rozpoczynanie reformy od projektu nie akceptowanego społecznie, grozi najgorszym z możliwych scenariuszy: eskalacją napięcia społecznego i politycznego w kraju. Wówczas żaden wariant reformy nie będzie miał szans wdrożenia.

— Spójność i harmonijność z całym systemem prawnych obowiązujących w państwie. Rozwiązania ustawowe muszą równocześnie w prawidłowy sposób tzn. bez zniekształceń, przekładać na język prawny rozwiązania i koncepcje ekonomiczne i organizacyjne.

Zastrzeżenia budzi np. sztuczne rozdzielanie (w odrębnych ustawach) ustawowej regulacji pozycji przedsiębiorstwa i pozycji samorządu. Bez względu bowiem na fakt jaka powinna być lista uprawnień decyzyjnych samorządu pracowniczego, działa on w przedsiębiorstwie i jest organem przedsiębiorstwa. Może to wywołać niepożądane wrażenie, że zasadnicza regulacja (z dominującą rolą dyrektora i organów nadzorujących przedsiębiorstwo) zawarta jest w ustawie o przedsiębiorstwie, natomiast ustawa o samorządzie jest „doczepiona”, aby formalnie zadośćuczynić postulatowi społecznym.

— Zgodność rozwiązań ustawowych z całym mechanizmem funkcjonowania gospodarki, zakładanym w wyniku wprowadzenia reformy, zgodność z podstawowymi „regułami gry” podmiotów gospodarczych i sterującego centrum oraz spójność konstrukcyjną z innymi regułami gry w pozostałych obszarach.

Najistotniejsze uwagi dotyczą zwłaszcza: stopnia podległości organizacyjnej przedsiębiorstwa i nadzorujących jego pracę urzędów centralnych oraz podległości służbowej dyrektora przedsiębiorstwa w stosunku do organu nadrzędnego. Zerwanie tych podległości uważa się za podstawowy warunek powodzenia reformy.

„SIEĆ” ODPOWIADA NA ZARZUTY

W Warszawie zapoznałem się z odpowiedziami Sieci Wiodących Zakładów na zarzuty dotyczące projektu o przedsiębiorstwie społecznym. Poniższy

QUO VADIS REFORMO?

tekst został spisany z nagrania wersji roboczej dokumentu „Sieci”.

ZARZUT 1: Projekt Sieci godzi w podstawy konstytucyjne i ustrojowe naszego kraju.

ODPOWIEDŹ: Podstawową zasadą ustrojową naszego kraju jest społeczna własność środków produkcji. Uznaje to Porozumienie Gdańskie, Związek „Solidarność” jak i oczywiście „Sieć”. Koncepcja przedsiębiorstwa społecznego jest w pełni zgodna z Konstytucją PRL, w której w art. 5 stwierdza się, że „PRL (...) umacnia własność społeczną jako główną podstawę siły gospodarczej kraju i pomyślności narodu”, oraz art. 11, w którym czytamy: „Podstawę ustroju społeczno-gospodarczego PRL stanowi socjalistyczny system gospodarczy oparty na uspołecznionych środkach produkcji i socjalistycznych stosunkach produkcji”. Projekt „Sieci” jest praktyczną realizacją socjalistycznej formuły „przechodzenia z biegiem czasu od nacjonalizacji do pełnego uspołecznienia”. Przedsiębiorstwo społeczne jest obok przedsiębiorstwa państwowego (PKP, PPTiT, banków, energetyki zawodowej, przedsiębiorstw podległych MON) i spółdzielczych jedną z form gospodarowania mieniem ogólnonarodowym. Artykuł 13 dotyczy przedsiębiorstwa państwowego, więc nie może być podstawą do zarzutu wobec przedsiębiorstwa społecznego.

ZARZUT 2: Odejście od własności ogólnospołecznej na rzecz własności grupowej.

ODPOWIEDŹ: W intencji „Sieci” przedsiębiorstwo społeczne dysponuje częścią mienia ogólnonarodowego, powierzona mu za pośrednictwem organu założycielskiego (wyłożone to jest w art. 1 oraz art. 5.1 projektu „Sieci”). Jednoznacznie potwierdzeniem tego jest art. 49 mówiący, że o przeznaczeniu majątku przedsiębiorstwa w przypadku jego likwidacji decyduje organ państwowy, który je utworzył. Słuszny jest natomiast zarzut niefortunnego sformułowania o dysponowaniu majątkiem przez zało-

gę w art. 5.2. Artykuł ten winien brzmieć: „Majątkiem dysponuje przedsiębiorstwo, gdyż tylko ono posiada osobowość prawną” (w tej sprawie wniesiono autopoprawkę). Konstrukcja własności jest więc taka: właścicielem środków produkcji jest całe społeczeństwo. Organ założycielski w imieniu państwa powierza część mienia ogólnonarodowego w dyspozycję przedsiębiorstwa jako osoby prawnej. Przedsiębiorstwu służą wszelkie prawa do powierzanego sobie mienia, załoga natomiast zarządza przedsiębiorstwem przy pomocy organów samorządowych. Czyli to nie załoga jest właścicielem, w związku z tym zarzut o tworzeniu własności grupowej jest bezzasadny.

ZARZUT 3: Przyjęcie ustawy o przedsiębiorstwie społecznym oznaczałoby rozbitcie gospodarki narodowej w sferze zarządzania oraz ubezwłasnowolnienie socjalistycznego państwa w jego polityce społeczno-gospodarczej.

ODPOWIEDŹ: Konieczność wprowadzenia głębokiej reformy społeczno-gospodarczej wynika stąd, że dotychczasowy nakazowo-rozdzielczy system zarządzania od 35 lat sprowadza na nasz kraj kryzys gospodarczy i społeczny. Ubezwłasnowolnienie państwa i rozbitcie gospodarki w sferze zarządzania jest następstwem właśnie tego systemu, a nie propozycji „Sieci”. Ani jeden plan gospodarczy (poza trzyletnim) nie został w pełni zrealizowany, a branże i zjednoczenia nie realizowały celów ogólnospołecznych, lecz partykularne interesy własnej grupy kierowniczej. Państwo musi ograniczyć ingerencję w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstwa, pozostawiając w swojej gestii prawo ustalania niektórych cen, dysponowanie systemem finansowania i kredytowania, stanowienie prawa, zawieranie z przedsiębiorstwami społecznymi wiążących umów, ustalanie podatków i cel oraz administracyjne zawiadywanie infrastrukturą gospodarczą (koleje i energetyka).

Administracja centralna, nie obciążona koniecznością decydowania za przedsiębiorstwa, będzie

Giełdy, przemysł i co z tego wynika?

Jak możemy pomóc sami sobie? Jak przezwyciężyć kryzys, ułatwić codzienne życie? Odpowiedź w zasadzie jest prosta: nie pomogą żadne deklaracje, lecz konkretne działania. Są tacy, którzy próbują je urzeczywistniać, ale tak naprawdę najczęściej kończy się właśnie na hasłach.

WZKIOR w Brzesku wspólnie z WZSR (przy współudziale NOT) zorganizował w marcu br. w Tarnowie giełdę części deficytowych do maszyn i urządzeń rolniczych. Druga taka giełda odbyła się w kwietniu w Więtkowicach koło Wojnicza. Dzięki nim wiele SKR-ów i przedsiębiorstw pozbyło się zbędnych części, które potrzebne były komu innemu. Pożytek tego typu działań jest więc oczywisty. Organizatorzy giełdy postawili sobie jeszcze jeden cel: zachęcić zakłady przemysłowe województwa do podjęcia produkcji na rzecz rolnictwa. Zaproszono do Więtkowic przedstawicieli 22 zakładów, lecz zgłosiło się 11. Po giełdzie wojewoda tarnowski rozesłał pisma do dyrekcji i samorządów pracowniczych 30 zakładów województwa z propozycją rozważenia możliwości podjęcia produkcji na rzecz rolnictwa.

Z POZYCJI PETENTA

Jakie są efekty giełd i monitów wojewody? W WZKIOR skrzętnie odnotowują potencjalnych producentów, ale jak dotychczas wszystko kończy się najczęściej na chciejstwie.

Największy zakład mechaniczny województwa FOS „Ponar” Tarnów początkowo mocno zaangażował się w sprawę i podjął się produkcji wielu elementów. Gdy jednak przyszło do konkretów, ich liczbę stopniowo redukowano. Ostatecznie „Ponar” zobowiązał się robić odlew do przetrząsacza widłowego do siana, który od 3 lat produkuje SKR w Radomyślu Wielkim. Od samego początku SKR miał problemy z tymi odlewami. Żaden zakład nie chciał ich robić. Gdyby nie chałupnicza produkcja Zakładu Maszyn Pralniczych „Pralfa” w Tarnowie rolnicy nie otrzymaliby w pierwszym półroczu br. z Radomyśla 115 przetrząsaczy.

Jako że wiele SKR-ów dysponuje pomieszczeniami i ludźmi, może robić określoną produkcję, „Ponar” odsprzedał im wycofywane u siebie obrabiarki. WZKIOR liczył na więcej, np. że „Ponar” podejmie się produkcji par kół zębatach do gębogryzarek. Każda ilość tych maszyn znalazłaby nabywców.

Na razie z pomocą przyszła WSK w Rzeszowie. Zakład zapewnił dokumentację i opracowanie technologii, przekazał półautomatyczną obrabiarkę do SKR w Brzostku, gdzie koła te będą wykonywa-

ne, przeszkolił ludzi. Tyle, że za tę pomoc rzeszowska WSK postawiła warunek — połowę gębogryzarek będzie przeznaczona dla województwa rzeszowskiego. Wyniknął jednak problem materiału i kucia kół. Na razie Fabryka Maszyn Rolniczych w Grudziądzu wyraziła zgodę na odsprzedaż 300 par odkuwek kół. Tak więc do połowy września tyle właśnie kół powinno być gotowych. Nie wiadomo co dalej, bo fabryka w Grudziądzu dostaje odkuwki z zakładów kuźniczych koło Wrocławia, zakłady te nie mają możliwości zwiększenia produkcji. Ale jeżeli Grudziądz się zgodził, to część produkcji otrzyma Brzostek, itd.

Zakłady Azotowe w Tarnowie przysłały pismo do WZKIOR, w którym informują, że jeśli zleceniodawca (czyli WZKIOR — przyp. red.) zabezpieczy dokumentację, materiał i odpowiednią cenę, wtedy można będzie mówić o podjęciu produkcji części. Podobne stanowisko zajmuje wiele innych przedsiębiorstw. Można jednak inaczej. Pan Stajczyk, rzemieślnik ze Spółdzielni Rzemieślniczej Rzemiosł Różnych w Dębicy, wytwarzać będzie ogromnie deficytowe przewody gumowe do ciągników. Do końca roku ma zrobić ok. 2 tys. sztuk. Pan Stajczyk produkować będzie także rury ssące do ciągników.

Spółdzielnia oraz WUCH w Dębicy podjęły produkcję poszukiwanych śrub M14X1,5 i M22X1,5. Problem jest jednak z zabezpieczeniem materiałów i... zbytu (!). Wypada pochylić czoło przed naszymi handlowcami.

Zakład Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni przymierzał się do podjęcia produkcji szeregu elementów do ciągników. WZKIOR nie jest jednak w stanie zapewnić odpowiedniej dokumentacji. W tej sytuacji ZPH zaproponował wykonanie dokumentacji i opracowanie technologii u siebie, ale musi otrzymać detale. Jednocześnie przekazał dla zakładu zaopatrzeniowego WZKIOR 50 ton stali: kątowników, ceowników, rur kwadratowych do przetrząsacza widłowego, itp.

Z POZYCJI PRODUCENTA

Nie mogę oprzeć się wrażeniu działań pozorowanych. Niby wszyscy rozumieją, chcą, ale w gruncie rzeczy idzie o zmanifestowanie, że coś ekstra dla tego rolnictwa się robi i... wykpienie się ze sprawy. Poniekąd to zrozumiałe, bo skoro własna podstawowa produkcja idzie kłopsko, to nikt nie będzie skakał z radości, kiedy wepcha mu się robotę chałupniczą, jednostkową, nieopłacalną. W każdym zakładzie, w którym byłam, zadawałem pytanie, czy uruchamianie jakiegokolwiek produk-

cji na rzecz rolnictwa jest dla nich opłacalne, czy nie jest to typowo niedźwiedzia przysługa. I otrzymałem odpowiedzi, że może by się i opłacało, gdyby tak rozszerzyć produkcję części na kraj — w końcu rolnictwo w Polsce jest jedno, a gdzie indziej też mają kłopoty. Należałoby również rozszerzyć zasięg giełd na cały kraj, mniej byłoby wówczas „psychologii” i przepychanek. Jedno jest pewne — dopóki produkcja dla rolnictwa nie będzie się zakładowo opłacała, dopóty brakować będzie wszystkiego. Trzeba poza tym przywrócić do łask również drobny przemysł i rzemiosło.

Główny inżynier utrzymania ruchu w Zakładach Azotowych Tadeusz Nowosielski machnął ręką na wykaz części i urządzeń, jaki dostał z WZKIOR, co miało znaczyć, że nie ma o czym gadać. — Istnieją u nas możliwości zrobienia pewnych części z tworzyw sztucznych typu poliamidów, np. łożysk, ale musimy wiedzieć co, jak, ile i za ile — twierdził. — Swojego czasu oddawaliśmy rolnictwu odpadowe blachy czy rury. Dzisiaj też zapraszam na złomowisko. Znalazłoby się sporo materiału. Możemy robić najrozmaitsze zbiorniki. Mamy też możliwości wykonywania dokumentacji na części, którą mogą wykorzystywać inni producenci.

Kombinat Przemysłowo-Rolny „Igłopol” w Dębicy robi przetwory owocowe, mrożonki, buduje drogi i domy, montuje samochody-chłodnie. Dlaczego więc nie miałby zrobić czegoś dla rolnictwa? — Nasz Zakład Metalowy zrobił już prototyp 2-kołowej przyczepy do transportu inwentarza — powiedział zastępca dyrektora ds. kontraktacji i produkcji rolnej Piotr Drapała — i wkrótce podejmie jej produkcję. Nikt w kraju takich przyczep nie robi. Gospodarstwo rolne w Straszynie podejmie produkcję konnych przetrząsaczy widłowych, rozdrabniaczy ręcznych do okopowych, bron i opielaczy konnych oraz sadzarek do okopowych.

Podobnie jak i wiele innych zakładów, „Igłopol” nie może dotrzeć do dokumentacji. Próby jej zdobycia bądź wejścia w kooperację z producentami nie dały rezultatów. Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Pile, potentat w produkcji maszyn rolniczych, kategorycznie odmawia udostępnienia dokumentacji, nie ma także ochoty na żadną kooperację. Muszę znaleźć dostęp do tego klanu produkcyjnego — stwierdził dyrektor Drapała. — Przecież to nie do pojęcia, że brakuje wszystkiego, maszyn i części, a tu zamyka się nam drogę do ich produkcji.

„Pralfa” już od dawna interesuje się produkcją dla rolnictwa. Rolnicy otrzymają stąd wkrótce rozdrabniacze uniwersalne i śrutowniki. Mogłbym w tym miejscu próbować ocenić poglądowe dokonania, lecz przecież istota sprawy nie w ocenach, zresztą fakty mówią za siebie. Rzeczywistość skrzeczy, że rolnicy oczywiście (choć nie tylko), a wszystkich, z wyjątkiem rolników, nadal obowiązuje zasada minimalizmu. Za puente niniejszych rozważań niechaj posłuży wypowiedź dyrektora „Pralfy” Władysława Hermana: — W porządek gospodarce nie powinniśmy myśleć o niczym innym, tylko o własnej, dobrej produkcji. Ale w obecnej sytuacji, jeśli są takie możliwości, powinniśmy i musimy pracować na rzecz rolnictwa. Taką jest potrzeba chwili.

JANUSZ SZLECHTA

mogła poświęcić należną uwagę sprawom długofalowego rozwoju kraju, wypracowania strategii gospodarowania majątkiem ogólnonarodowym oraz polityce społecznej, skandalicznie dotąd zaniedbanej.

Rząd, poprzez zlikwidowanie służbowej zależności dyrektorów od ministrów, przestanie wreszcie być radą nadzorczą przemysłu, składającą się z szefów „ministerstw-koncernów”, lecz reprezentować będzie ogólnospołeczny, a nie partykularno-resortowy punkt widzenia. Zarzut o ubezwłasnowolnieniu państwa i sprowadzeniu go do roli rejestratora przedsiębiorstw i do czynności prawno-administracyjnych, wysunięty pod adresem koncepcji przedsiębiorstwa społecznego, jest więc po prostu absurdalny. Dowodzi jedynie oporu części aparatu władzy wobec reformy likwidującej jego możliwości nakazowej ingerencji w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstw.

ZARZUT: Dyrektor musi być przedstawicielem centralnych organów władzy państwowej w przedsiębiorstwie, zabezpieczając w ten sposób realizację przez przedsiębiorstwo interesu ogólnospołecznego.

ODPOWIEDŹ: System mianowania dyrektorów przez centralne organy administracji państwowej nie stanowi żadnej gwarancji realizacji interesów ogólnospołecznych, gdyż:

— organ mianujący staje się szefem „branżowego koncernu” mianowanych dyrektorów, przestaje reprezentować interesy branży w powiązaniu z całością gospodarki i staje się rzecznikiem przemysłowej grupy nacisku;

— fakt mianowania dyrektorów sprzeczny jest z zasadą samodzielności przedsiębiorstw, gdyż taki dyrektor będzie głównie pełnił rolę odbiorcy odgórnych nakazów i zaleceń,

— obecną sytuację gospodarczą kraju trudno uznać za wynik realizacji interesów ogólnospołecznych, a przeciw wszystkim dyrektorzy przedsiębiorstw byli mianowani przez organa administracji państwowej.

Nie do zaakceptowania jest również procedura zatwierdzania na szczeblu administracji centralnej dyrektora wybranego przez samorząd w drodze konkursu.

Opracował:

JÓZEF KOMAREWICZ

Po żniwach?

Rozmowa z szefem Wojewódzkiego Sztabu Żniwnego, wicewojewodą KAZIMIERZEM PIWOWARCZYKIEM

— Czy w tym roku będzie więcej zboża?

K.P. — Dokładnych danych jeszcze nie mamy. Osobiście szacuję, że plony zbóż w naszym województwie są wyższe o jakieś 2 q z hektara w porównaniu z ubiegłorocznymi. A w ub. roku uzyskaliśmy średnio 22,6 q z ha.

— Ale czy zdążycie wszystko zebrać z pól?

K.P. — Już dzisiaj (tj. czwartek, 13.08. — przyp. A.J.) praktycznie żniwa w województwie zostały zakończone. Jeszcze tylko gdzieś tam można zobaczyć małe skrawki owsa i ok. 5 proc. zboża w kopcach, nie zwiezione. Po prostu niektórzy rolnicy wolą zwozić bezpośrednio do miłocenia. To jest trochę ryzykowne, bo w razie deszczów będą straty.

— Wiosną narzekali wszyscy na brak maszyn, części zamiennych, paliwa, akumulatorów, opon itd. I mimo tego dało się tak szybko zakończyć żniwa.

K.P. — Bo nie brakowało ani pogody, ani chęci do pracy. W tym roku przebiegało wszystko wyjątkowo sprawnie. Te wszystkie braki ogromnie utrudniały pracę, było sporo awarii i kłopotów z naprawami. Trzeba jednak przyznać, że prawie wszyscy ludzie zaangażowani do pomocy na rzecz rolnictwa, przede wszystkim zaś sami rolnicy, spisali się na piątkę. Mówił pan o zainteresowaniu mieszkańców miast żniwami — to rzeczywiście prawda. I widać to było na polach — sporo ludzi z miast przyjeżdżało, by pomagać rodzinie w pracy i to też wpłynęło na sprawną przebieg żniw.

— A więc magazyny w punktach skupu zapewne są już pełne?

K.P. — Wręcz przeciwnie, świecą pustkami. Co prawda zakontraktowaliśmy około 7 tys. ton zbóż, planujemy skupić 2 tys. ton z tegorocznych zbiorów od indywidualnych rolników, ale jak dotychczas niewielu rolników odwozi zboże do punktów skupu. Jak pan wie, obowiązuje wysoka przeciętna cena skupu 950 zł. za kwintal. Ale na wolnym rynku jest jeszcze wyższa, wynosi od 1300 — 1700 zł za q. Chcemy usprawnić skup — może kupować będziemy bezpośrednio u rolników, o ile tylko będziemy mogli zorganizować własny transport.

— Jak wytłumaczyć mały skup zboża?

K.P. — Dopiero rozpoczęły się omloty, większych dostaw należy się spodziewać w następnych tygodniach. Ponadto rolnicy oczekują na decyzje o zmianie cen detalicznych na chleb i artykuły zbożowe, na ukształtowanie się właściwych relacji cen.

— Wszystko więc zależy teraz od mądrych, a więc i szybkich decyzji wprowadzających reformę gospodarczą. A czy do tego czasu przynajmniej warzyw i przetworów warzywnych będzie pod dostatkiem?

K.P. — W przeciwieństwie do zboża np. takich ogórków czy pomidorów nie da się łatwo przechowywać. Toteż skupujemy ich spore ilości. Mieliśmy przez kilka dni nawet kłopoty z nadmiarem ogórków, ale dzięki m. in. tarnowskiej chłodni „Igłopolu” udało się je zagospodarować. Teraz punkty skupu skupują każdą ilość tak ogórków jak i pomidorów. Sporo jest także wczesnych ziemniaków — uruchomiliśmy produkcję frytek i dzięki temu utrzymała się u nas nieco wyższa ich cena skupu niż w innych województwach.

— W każdym razie plony są niezłe. Zboże już jest. Teraz aby żywność trafiła na sklepowe półki, zależy już tylko od ludzi.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

ADAM JURCZAK

Wierszem...

To moje serce się tak dobija

Dobijam się do drzwi mojego kraju,
do drzwi ojczyzny
zabitych na głucho;

moja ojczyzna nie chce zostać matką,
woli ciągle pozostawać brzemienna:

serce ubogiego
zamyka się przed uboższym

Mówiąc

Mówiąc: — Jak mogę walczyć
o ludzkie prawa,
skoro mam żonę i dziecko? —
sam skazujesz je na karę,
której wymiaru nie znają

nawet oprawcy.

Nie trzeba

Nie trzeba szukać,
sami się znajdują, niewolnicy
skłonni sprawować władzę
jaką nad nami

może mieć tylko miłość
i śmiertelna choroba

Czego się boisz?

Polsko, Polsko, czemu ty,
z której ust nie schodzi siła
tak bardzo boisz się słów,

że konfiskujesz słowniki?

Jak serce

Dokąd się wyrwasz, moje biedne serce

jakbyś jeszcze ciągle szukało
swojego wcielenia?

(„Pismo” nr 3 1981 r.)

RYSZARD KRYNICKI

Oryginalny Rembrandt i Dürer w tarnowskim muzeum

Wystawa „Cuda graficzne z tarnowskiego muzeum” bynajmniej nie operuje tytułem bez pokrycia. Prezentowane na niej są dzieła wybitnych twórców — m.

in. prace ALBRECHTA DÜRERA, REMBRANDTA, JAKUBA CALLOTA, oraz HONORE DAUMIERA, a także najwspanialsze jakie stworzono w Europie w

XVIII w. barwne mezzotinty i m. ryty.

Albrecht Dürer nie trzeba przedstawiać. Najwybitniejszy twórca renesansu niemieckiego, malarz i grafik, szeroko znany w tej drugiej dziedzinie. Cała prawie sala poświęcona oryginalnym odbitkom drzeworytu mistrza przedstawiającym sceny z Matki Boskiej i Młeki Pańskiej. Plansze wykonane w w. XVI mogłyby być powodzeniem prezentowane w najlepszych muzeach świata. Pamiętać trzeba, że wystaw grafiki nie organizuje się zbyt często, a to ze względu na przedział czasu między dwiema wystawami. Jedyną, to więc i niesłychanie okazją obejrzenia oryginalnych skich odbitek mistrza.

J. Callot, może mniej znany, jednak najwybitniejszy twórca francuskiego XVIII i XIX w. Malarz i twórca całej serii grafik o tematyce historycznej i fantastycznej, z tym że nie ukazywał batalistyk jako wojny, lecz jako widowiska, lecz jako makabry, które zresztą był świadkiem. W czasie licznych wojen toczonych w XVIII w. Na wystawie zaprezentowana jest także wizyjna, pełna zgrozy i piekielnej atmosfery, scena kuszenia Antoniego, którego diabły sprowadzają na drogę cnoty.

Jest wreszcie jedna odbitka Albrechta Dürera — „Chrystus w Egiptie”. Ta niezwykle cenna grafika pokazująca jest po raz pierwszy w Tarnowie naszym miastem nie znajduje się w stałej ekspozycji muzeów polskich.

Honore Daumier, najwybitniejszy francuski XIX wieku, zjadliwy karicaturzysta wyśmiewający francuskie społeczeństwo swojego czasu w sposób dość nieprzebiegający w środkach, a w tym celu za pomocą wspaniałych kolorów i tografii.

Nie ma więc żadnej przesady w tym, że są to prawdziwe cuda graficzne. Jeszcze raz zapraszam na wystawę. Drugiej takiej okazji nie będzie, ponieważ odbitek graficznych nie organizuje się zbyt często. Wszystkie pokazane prace pochodzą ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Przejęte zostały w r. 1978 z Gabinetu Rycin pałacu Sanguszków w Gumniskach. E.M.



Grafika Rembrandta z wystawy „Cuda graficzne” w tarnowskim muzeum Okręgowym. Fot. Jan Pękala

CZŁOWIEK, KTÓRY

MEMENTO OD AUTORA: Czuje się w obowiązku zaznaczyć, że tekst ten przeznaczony jest dla ludzi o mocnych nerwach. Kulisy wykonywania „zawodu” kata, pełne drastycznych szczegółów — mogą się okazać strasne tylko dla niektórych, o czym lojalnie przestrzegam...

Kat odszedł już na emeryturę. 78-letni Georges Perruchot przez prawie 30 lat swego życia zajmował się z pasją przygotowywaniem gilotyny i układaniem na niej głów rozmaitych przestępców. Jest on człowiekiem skrytym i mało mównym, jak przystało dla zawodu, który wykonywał przez tyle lat. Ale daje się podejść.

— Jak pan mnie w ogóle znalazł, pan jest dziennikarzem? — zapytał zdumiony kat-emeryt specjalnego wysłannika francuskiego tygodnika „Paris Match” Jeana Ker, któremu udało się dotrzeć pod prywatny adres Perruchota.

— Jestem pisarzem. Potrzebne mi są pewne szczegóły dla napisania książki o tych sprawach.

W ten sposób „Paris Match” kolejny raz mógł pochwalić sobie na opatowanie czytelników sensacyjnym wiadomością z niezwykłą osobą. Takie materiały pismo lubi specjalnie, bo to przynosi niezły zysk. Czytelnicy powoli ale systematycznie przyzwyczajają się do faktu, że w tym właśnie tygodniku znaleźć można rzeczy niezwykle niespotykane, takie choćby jak wywiad z katem.

Przez Francję, podobnie jak to się dzieje w wielu innych krajach, przetaczają się ostatnio liczne dyskusje w najrozmaitszych gremiach na temat: czy można nadal wykonywać karę śmierci, czy w majestacie prawa, które — było nie było — ma się przeciwko charakteryzować wymogami humanitaryzmu, można pozbawiać ludzi życia? Wypowiadają się na ten temat prawnicy, publicz-

ści, socjologowie, lekarze, uczeni, artyści. We Francji do tej dyskusji dołączyły także osoby z najbliższego otoczenia: kaci.

Najstojniejszym katem Francji jest André Obrecht. Obecnie ma 92 lata. Przechodził dwa razy na emeryturę, raz z funkcji mechanika samochodowego, innym razem z funkcji kata właśnie. Jego katowska kariera trwała od 1921 do 1976 roku — z kilkuletnią przerwą w czasie okupacji, kiedy to Obrecht odmówił wykonywania obowiązku ścinania głów więźniom politycznym. Jak obliczono, Obrecht zdołał w tym czasie ścinać głowy 386 skazanym.

Należał do rodziny katów. Był siostrzeńcem innego kata — Deiblera i kuzynem słynnego Desfourneaux, mistrza ceremonii, znakomitego fachowca w swym rzemiośle, jak nie bez czarnej ironii nazywała go francuska prasa. Rodzinna schedę przekazał po swym odejściu Marcelowi Chevalier. Ten w historii gilotyny zapisał się nie byle czym: to on właśnie udoskonalił wynalezioną w latach rewolucji francuskiej gilotynę, podnosząc ciężar spadającego na kark skazańca ostrza do 32 kg i podwyższając wysokość upadku do 3 metrów. Chevalier, rozpytywany kiedyś przez dziennikarzy o swoje samopoczucie wyznał, że jest takim samym człowiekiem jak wszyscy inni: ma żonę, dzieci, kocha rodzinę, i w ogóle przepada za życiem rodzinnym. Wypowiada się przeciwko karze śmierci (!!!) w stosunku do wszystkich na nią skazywanych, ale protestowałby przeciwko rozpowszechnionej ostatnio idei zastąpienia jej dożywotnim więzieniem. — To szalony pomysł. Społeczeństwo miało utrzymywać na własny rachunek przestępców, którzy innych pozbawili życia?! Przecież to doprowadziłoby do wzrostu przestępczości i większej deprawacji!

Georges Perruchot jest podobnego zdania. Podobnie jak koledzy po fachu, i on jest mało mówny, ale daje się

wyciągnąć na zwierzenia. Opowiada chętnie nie tylko o swoim życiu rodzinnym, o ciepłym przydomowym ogródku (życie codzienne kata — co za pole do popisu dla psychoanalityków!), ale także o szczegółach z „zawodowych” operacji.

— Na przykład takie zamontowanie gilotyny. Wbrew temu co się powszechnie sądzi, nie ma gilotyny, gotowej już urządzeń w każdym więzieniu gdzie wykonuje się wyrok. Odwrotnie — jeżdżymy z gilotyną tam gdzie karę śmierci ma być wykonana. Dzieje się to zazwyczaj wcześniej rano, czasami jeszcze przed świtem, nocą.

Aby zmontować gilotynę, która zwożona jest w ciężarówce, wystarczy około pół godziny. Samą egzekucję trwa bardzo krótko. Bez sentymentów. Wzywa księdza, adwokaci, których w końcu przegania się. Potem jeszcze oferuje się skazanemu szklaneczkę rumu i cygaro. Niektórzy skwapliwie z tego korzystają, inni odmawiają stanowczo. Reszta okrutnej ceremonii należy do kata i jego zazwyczaj 4 pomocników. Wygląda to po kolei tak mniej więcej: skazańca doprowadza się pod gilotynę — jest to najtrudniejszy moment, bo większość skazanych usiłuje, przeczuwając co ich czeka, wyrwać się, najsilniej nabierają wtedy nieprawdopodobnych sił nadludzkich. Walczą po raz ostatni o swoje życie... Trzeba więc skazanego skrupować, zanim umieszczony zostanie pod gilotyną. Pomocnik kata ścina mu włosy na karku, obcina koszulę, obnażając szyję, układa na gilotynie. Kat naciska guzik. Upadek 32-kilogramowego ostrza o wysokości 3 metrów powoduje, że śmierć jest szybka, niepostrzeżona.

— Niech pan mi powie, czy to boli? — takie były ostatnie słowa mordercy małych dzieci, skazanego na gilotynę. Wyrok miał wykonać Perruchot.

— „Ani trochę, nawet nie zdąży pan poczuć” — odpowiedział mu wtedy — zwierza się Perruchot.

ürer

otinty i miedzio-

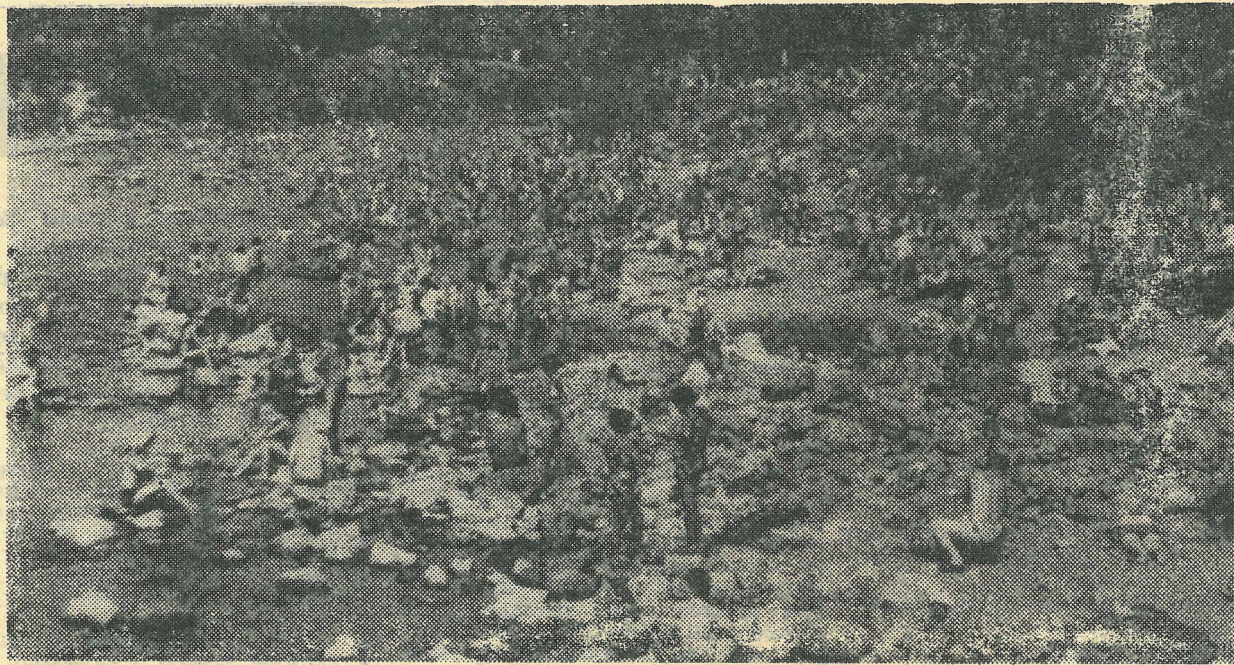
trzeba przedsta-
twórca renesansu
grafik, szczególnie
dziedziny twór-
a poświęcona jest
drzeworytniczym
m sceny z życia
Pańskiej. Duże
XVI mogłyby być
wane w najwięk-
Pamiętać także
ki nie organizuje
względem na obawy
wów atmosferycz-
niesłuchanie rzad-
ygnalnych autor-

znany, jest jed-
wórcą francuskim
z. Malarz i grafik
k o tematyce ba-
nej, z tym tylko,
yki jako wspania-
ako makabryczną
wał świadkiem w
toczonych na po-
stawie zaprezen-
a, pełna zjadliwej
cena kuszenia św.
ny diabłów usłu-
oty.

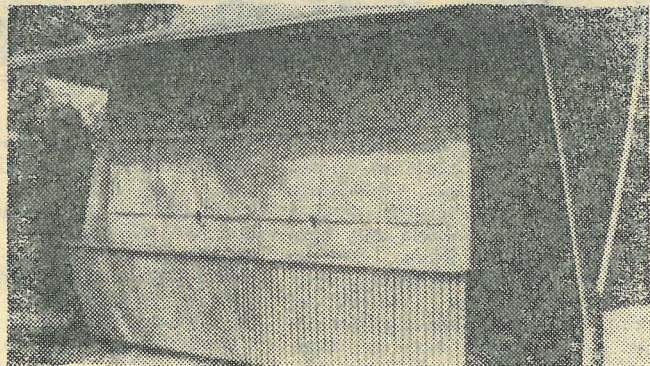
odbitka akwafor-
ystus w Emaus".
ilka pokazywana
Tarnowie. Poza
jduje się w żadnej
7 polskich.

rybitniejszy grafik
jadliwy karykatur-
francuskie miesz-
w sposób dosadny,
ikach, a w dodat-
ch kolorowych li-

przesady w twier-
iwe cuda graficz-
am na wystawę.
ie będzie, bo pa-
cznych nie wolno
muzealnych ma-
żane prace po-
m Okręgowego w
aly w r. 1945 z
Sanguszków w



NAD WODĄ JESZCZE... CZYSTĄ



Zdjęcia:
ANDRZEJ PIĄTKIEWICZ

BYŁ KATEM

Perruchot uważany był przez swoich przełożonych za dobrego fachowca. On sam uważa, że najważniejsze w tym rzemiosle jest dobre oosłonięcie szyi i karku, trzeba przy tym nacisnąć ramiona i przytrzymać nogi. Reszta „robi się sama”.

Przed kilkoma laty ucinano głowę mordercy kobiet. — Niestety — przypomina sobie Perruchot tamto wydarzenie — głowę skazańca źle ułożono, skutkiem czego po upadku ostrza nie została ona zupełnie oddzielona od kadłuba, wisiała na strzępach skóry. Trzeba było sobie radzić. Odcięliśmy ją wielkim nożem kuchennym, który na wszelki wypadek umieszczony był w składzie części zapasowych do gilotyny.

Kaci nie noszą specjalnych ubiorów, wbrew temu co się powszechnie mniema. Jedynie Obrecht — tradycyjny kaci — zwykł był dokonywać egzekucji w szarym kapełuszu z szerokim rondem. Inni nie wyróżniali się niczym szczególnym, a już stanowczo zaprzeczają plotkom, jakoby posiadali specjalne maski. „To bajki, pozostałe po egzaltowanym średniowieczu” — twierdzą.

Francuska prasa nie oszczędza czytelnikom najbardziej nawet drastycznych szczegółów. Skoro dyskusja toczy się wokół spraw ostatecznych jak śmierć zadawana w majestacie prawa, wszystko powinno być powiedziane. Dlatego pisma bez żenady drukują wszystko, co kat ma do powiedzenia.

— Nie, głowa nie spada bezpośrednio po ścięciu do koszyka. Podstawiamy miednicę. To z powodu krwi. Czasami krew pochłapie nam ubrania, trzeba się myć po egzekucji i przebierać.

— Zdarza się, że za jednym razem, w ciągu np. 3 minut ścinamy 4 głowy. Nic dziwnego, że wtedy wyjmujemy głowę po ścięciu z miednicy i kładziemy między rękami ściętego. Inaczej nie można byłoby rozpoznać, czyja głowa do kogo należała.

Zdarza się, że doprowadzany pod gilotynę traci świadomość zanim zostanie na niej ułożony. — Z takim jest najmniej kłopotów. Umiera, zanim spadnie nań gilotyna. Można powiedzieć — szczęściarz...

Nie wszyscy którzy ochotniczo zgłosili się do tego nietypowego „zawodu” wytrwają w nim tak długo jak Perruchot czy Obrecht. Niektórzy, zwłaszcza pomocnicy, wycofują się już po pierwszej egzekucji.

— Pamiętam takiego pomocnika — uśmiecha się Perruchot — kiedy głowa spadła do miednicy, wycofał się czym prędzej w kąt więzienia i tam pochorował się. Już więcej nie przyszedł.

— Panie Perruchot, miewa pan czasem koszarne sny?

— Nigdy, sypiam bardzo dobrze.

Sypia dobrze, ale któregoś dnia zmuszony był raz na zawsze pożegnać się ze swoją paryską dzielnicą i knajpką na rogu guzie lubił przychodzić po południu na lampkę wina i kawę. Stało się to w momencie, kiedy „patron” zawołał na całą salę: „Oho! idzie nasz ścinacz głow!” Skąd się dowiedział — licho wie, ale nie było czego dłużej tu szukać. Wyniósł się więc na wieś, mieszka w małym, przytulnym domku.

Kaci nie utrzymują ze sobą poza pracą żadnych kontaktów. Rozjeżdżają się w milczeniu. Nie pamiętają też — tak przynajmniej twierdzą — żadnej ze swych ofiar. Perruchot zapamiętał dwie kobiety, skazane na gilotynę za morderstwo na swoich mężach. Jedna zamordowała swego o 30 lat starszego męża, utopiła go w stawie w noc poślubną. Chciała zostać z kochankiem, synem starego. Druga też zabiła swojego męża, z premedytacją, uderzając go siekierą. Kiedy Perruchot naciskał guzik, usiłował sobie przypomnieć, za co skazano te kobiety. Twierdzi, że to pomaga w wykonywaniu „zawodu”.

ZYGMUNT SZYCH

Dębica, 23 sierpnia 1944

Pierwszy dzień wolności

13 lipca 1944 roku wojska radzieckie rozpoczęły operację lwowsko-sandomierską mającą na celu rozbicie wojsk niemieckich na froncie wschodnim oraz całkowite wyzwolenie Ukrainiejskiej Republiki Socjalistycznej i południowo-wschodnich ziem Polski. W szybkim tempie — mimo zacieklego oporu stawianego przez Niemców — posuwały się na zachód. 29 lipca czołowe oddziały radzieckie dotarły do Wisły i uchwycili przyczółki na południe od Sandomierza.

W tym samym czasie trwały gorączkowe przygotowania Niemców do obrony na linii Wisłoki. Setki mieszkańców Dębicy i okolicznych miejscowości zmuszono do pracy przy budowie umocnień, wznoszeniu wałów obronnych, kopaniu rowów przeciwczołgowych.

Stacjonujące w rejonie Dębicy wojska 17 armii niemieckiej (dowódca gen. piechoty F. Schulz) 3 sierpnia 1944 r. zostały wzmocnione przez 78 dywizję piechoty gen. lejtn. Siegfrieda Raspa.

Tymczasem wojska radzieckie kontynuowały natarcie. 4 sierpnia znaleźli się na przedpolu Pustkowa. Mimo zacieklej walk nie udało się im zniszczyć z marszu silnych fortyfikacji niemieckich.

Kilkunastodniowa przerwa, jaka nastąpiła w działaniach wojennych została wykorzystana do rozpoznania obrony nieprzyjaciela i dokonania niezbędnych przegrupowań poszczególnych związków operacyjnych.

20 sierpnia 1944 roku — czytamy w pracy Bolestawa Dołaty pt. „Wyzwolenie Polski 1944—1945” — wojska radzieckie wznowiły natarcie. Żołnierze 60 armii ogólnowojskowej sforsowali Wisłokę w rejonie Korzeniowa, natomiast 5 armia gwardii dowodzona przez gen. płk. Aleksieja Żadowa i 4 korpus pancerny gwardii pod dowództwem gen. lejtn. Pawła Polubojarowa wyzwoliły kilkanaście miejscowości w rejonie Mielca, m. in. Radomyśl Wielki, Różę i Żarówkę.

Rozpoczęły się walki na przedmieściach Dębicy. Od północy, wzdłuż lewego brzegu Wisłoki — pisze S. Blinow, autor książki pt. „Od Wisły do Odry. Bojowe dziejstwa 60. armii w Sandomirsko-Sileskiej operacji” — atakowały oddziały 33 korpusu piechoty gen. lejtn. N. Lebiedienki oraz 4 korpusu pancernego. Natomiast od wschodu nadciągały dywizje 15 korpusu piechoty gen. mjr. Piotra Tiertysznego. Niemcy w obawie przed okrażeniem postanowili wycofać się za Wisłokę; umocnić swoje pozycje i tu odtworzyć ciągły front obrony.

23 sierpnia w godzinach przedpołudniowych wkroczyli do Dębicy żołnierze 322 dywizji piechoty gen. mjr. Piotra Zubowa. W walkach o miasto brała także udział 12 brygada pancerna gwardii z 4. Korpusu. Około 10.00 Niemcy wycofali się za Wisłokę — Dębica była wolna.

Komunikat wojenny Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej z dnia 23 sierpnia 1944 roku głosił m. in.: „... Wojska I Frontu Ukraińskiego, rozwijając działania zaczepne, opanowały w dniu dzisiejszym Dębicę — ważny ośrodek niemieckiego przemysłu ... i duży węzeł komunikacyjny oraz wyzwoliły ponad 70 innych miejscowości, m. in. Zawadę, Łopuchów i stacje kolejowe ... Dąbie, Pustków, Kochanówkę”.

Kolejny etap zmagania wojsk radzieckich z hitlerowskim najeźdźcą dobiegał końca. Co prawda, jeszcze przez kilka dni (23—27.08.1944) hitlerowcy podejmowali próby wyparcia żołnierzy radzieckich z zajmowanych pozycji, ale bez skutku.

W pierwszych dniach września 1944 roku ustabilizowała się linia frontu. W działaniach zaczepnych I Frontu Ukraińskiego nastąpiła ponad czteromiesięczna przerwa. Żołnierze radzieccy przygotowawali się intensywnie do rozgromienia III Rzeszy i zakończenia II wojny światowej.

Ostatecznie wyzwolenie pozostałych ziem polskich nastąpiło w ramach operacji „Wisła—Odra”, rozpoczętej 12 stycznia 1945 roku.

ANDRZEJ PIERZ

PIERWSZYM DZWONKIEM

Rozpętała się histeria zakupów. Uważam, że zaopatrzenie nie jest gorsze, trwa tylko maksymalny wykup towarów, ludzie sami złamali rynek. W każdym określonym asortymencie został wyznaczony limit — klient wykupuje wszystko co może, nierzadko partycypuje w tym cała rodzina.

WZSR — wicedyrektor ZOAPIS KAROL JANIGA:

W ubiegłym roku, w lipcu w pionie wiejskim sprzedaliśmy 60 tys. zeszytów, w tym roku — 187 tys. W zeszłym roku, także w lipcu, poszło 31 tys. zeszytów 16-kartkowych, teraz 107 tys. Nic chyba więcej nie musimy dodawać.

Jan Papciak: W zeszytach nie zapewnimy ciągłej sprzedaży, ale ich nie zabraknie, o ile oczywiście przemysł nie nawali. Braknie natomiast plasteliny, kredki, zwykłych ołówków, atramentu, tuszu, farbek. Nie zabraknie okładek i długopisów. Nie będzie wiecznych piór, bo w Polsce nie ma producenta. Były u nas pióra chińskie tanie i ładne, a teraz Chińczycy sprzedają nam drogie po 450 zł. jedno, za to ze złotą stalówką.

Zbigniew Rozkrut: Mam obawy, że przy takim masowym wykupie zeszytów nie będzie. I tak teraz przetrzymaliśmy w magazynach dużą część zeszytów, bo przecież ci będący na urlopach, po przyjeździe do miasta nic by już nie kupili. W drugiej połowie sierpnia zaoferujemy około 200 tys. zeszytów. W każdym razie do sierpnia sprzedaliśmy niewiele mniej zeszytów niż w całym ubiegłym roku. Kolorowych kredki mieliśmy o wiele więcej niż w roku ubiegłym, ale też już wszystkie sprzedaliśmy.

Jan Papciak: Przy zdrowym rynku zaopatrzenie w zeszyty pokryłoby w sam raz 100 proc. zapotrzebowania. No, i gdyby obywatel kupował po 2 ołówki a nie po 10, to by dla każdego starczyło.

Ja: Proszę panów, nie możemy obciążać winą klienta za taki stan rzeczy.

Nic dziwnego, że każdy kupuje bardzo dużo. Przecież zewsząd straszy się nas także brakiem papieru. Pytam raz jeszcze, czy nie można było pomyśleć o innej formie sprzedaży, prosto do szkół?

teliny. Z Rumunii jedzie transport 10 tys. paczek i to będzie wszystko. W samym pionie wiejskim powinno być 150 tys. paczek plasteliny.

Zbigniew Rozkrut: Bloków technicznych i bloków do malowania sprzeda-



Fot. J. Pękala

Zbigniew Rozkrut: A czy to my mamy myśleć za Kuratorium? Ja mogę sprzedać szkole, ale do tej pory nikt z tym nie wystąpił. I kto za to będzie płacił? Spółdzielnia uczniowska nie ma przecież tylu pieniędzy.

Jan Papciak: Parę dni temu w telewizyjnym wywiadzie kurator Szczeciński powiedział, że nawiązał z nami współpracę. To bzdura, on dopiero przed kamerą się ocknął, że mógłby nam coś takiego zaproponować. Jeszcze o zaopatrzeniu: w WZSR i w WPHW było do tej pory po 12 tys. paczek plas-

liśmy od początku roku już 100 tys. Będzie jeszcze 8 tys.

Karol Janiga: A my mamy jeszcze 2,5 tys. bloków.

Jan Papciak: Obawiam się, że problemy się spiętrzą jak nauczyciele zaczęli się wyżywać na dzieciach w swoich widzimisię i fanaberiiach. To taki zeszyt, to taka kredka; nie wierzę, żeby nauczyciele zmienili tutaj swoje przyzwyczajenia. Kleju też nie ma. Przyśle nam 30 tys. sztuk kleju Rumunia. Gumki do mazania są chińskie, bo polskich nie ma. Te chińskie też zresztą

szybko się skończą — są kolorowe, z rysunkami zwierząt, pachną jak ciasteczki, więc ludzie zamiast pojedynczo, kupują, nic dziwnego, całe komplety.

Ja: Proszę mi konkretnie odpowiedzieć, czy podpiszecie umowę z Kuratorium?

Zbigniew Rozkrut: Wyobraża sobie pani techniczną organizację sprzedaży w spółdzielniach uczniowskich? Dzieci nie potrafią tego zrobić. Sklepik szkolny może uzupełniać braki w ciągu roku, a nie zaopatrywać uczniów we wszystko. Gdzie oni złożą towar? Z kim to teraz zatapiać, przecież w szkołach nie ma jeszcze nauczycieli. Możemy im sprzedać na kredyt, ale co to będzie? Pewnie, spisujemy umowę na określonych warunkach. Damy Kuratorium ile zechce. Tylko dlaczego tam się tak późno obudzili?

Ajentka w sklepie papierniczym przy ulicy Wróblewskiego w Tarnowie HELENA MUSIAŁ:

Od października ubiegłego roku nie miałam plasteliny. Właśnie skończyły się gumki, ołówki, kredki, atrament. Dostałam 114 tys. zeszytów różnokartkowych, w tym także bloki. W zeszłym roku stale przywoziłam i uzupełniałam towar. Teraz był tylko ten jeden rzut. Boże, co tu się działo jak wyłożyłam na półkę zeszyty! Sklep chcieli roznieść! Dostałam zarządzenie, żeby sprzedawać po 5 zeszytów każdego rodzaju, ale to nie zdaje egzaminu. Bo całymi rodzinami wykupują cały przydział. Na zasadzie, że kiedyś się przyda. Poza tym wydaje mi się, że handel zrobił jakiś błąd w dystrybucji.

Słowo komentarza. Z rozmów wynika, że niezależnie od tego czy handel podpisze umowę z Kuratorium czy też nie, część dzieci i młodzieży nie będzie miała ani czym, ani na czym pisać. Zabraknie również sporej ilości podręczników m. in. do nauki języków obcych dla wszystkich rodzajów szkół, historii dla szkół zawodowych, i także historii do piątej klasy szkoły podstawowej. W 87 szkołach trwa remont, do września przewiduje się oddanie tylko 11 wyremontowanych budynków.

Witaj szkoło!

ELŻBIETA RINGER

JĘŚLI NIE POMOGĄ RODZICE I SZKOŁA

Kolonie nie zwrócą zdrowia

rehabilitację. Przypadkiem się złożyło, że wszystkie dzieci mają płaskostopie. Staramy się tutaj wspólnie leczyć krzywicze klatki piersiowe (wystające lub wgniezione), okrągłe plecy, sterczące łopatki. Byłam zaskoczona, że że dzieci są tak mało sprawne fizycznie. Dzieci do klasy piątej (bo ja prowadzę te młodsze) skaczą po raz pierwszy w dal, wznoszą, nie wiedząc co to siad skrzyżny. W grupie mam 12 chłopców i 16 dziewczyn. Ćwiczymy 2 razy dziennie przed i po południu, chyba, że jedziemy np. na basen do Tarnowa, czy idziemy do lasu — wtedy ćwiczyć z nimi w formie zabawy. Świetnie do takiej pracy w formie zabawy nadają się dyskoteki, które sobie prawie codziennie organizujemy.

Dzieci są zaniedbane przez rodziców. Do Łękawicy przyjechała 15-letnia dziewczynka z zaawansowanym garbem — jej ojciec wcześniej jakoś nie zwrócił na to uwagi. Teraz jest zbyt późno, żeby plecy wyprostować. Nie jest to niestety osobisty przypadek.

Okazuje się, że tylko rodzice dwojga dzieci z mojej grupy nie zlekceważyli poleceń lekarzy i wystali wcześniej dzieci na rehabilitację. Pozostałe dopiero tutaj rozpoczynają leczenie. Przeprowadziłam już kilka porad dla rodziców i myślę, że przekonałam ich o tym, że leczenie i rehabilitację trzeba kontynuować, bo w przeciwnym razie kolonia ta nie da.

Pani Elżbieta Stepska, kierowniczka kolonii, wieloletni pedagog, podobno cały czas denerwuje się, czy jej kolonijnym dzieciom jest na pewno dobrze.

Pytałam dzieci — pomimo czasem dużego zmęczenia, kolonią są zachwycone.

Usiłujemy wpłynąć na rodziców — mówi pani Elżbieta — żeby potem dopilnowali dzieci, bo ta kolonia to dla większości dopiero wstęp do dalszego leczenia. Staramy się, żeby dzieci były stale na powietrzu, chodzili do lasu na jeżyny. A lasy w okolicy są wspaniałe. Dzieci przytuliły nawet po 3 kilogramy, a jest to zasługa głównie naszego pana intendent. Pan Wacławik własnym polonezem (Kuratorium nie dało samochodu dostawczego) wozi towar.

Poza tym pan Wacławik ma szerokie kontakty i dzięki temu dzieci na podwieczorek jedzą smakołyki, prawie codziennie mają na obiad mięso, rozpieszczane są szynką i baleronom. Ile dzieci po przyjeździe do domu znowu zeschupuje? Podejrzewam, że wszystkie.

Poświęciłam kolonii w Łękawicy sporo uwagi, choć równie dobrze i tyle samo mogłabym napisać o kolonii w Żdżarach czy w Mokrzyskach. W Żdżarach do 25 sierpnia będzie wypoczywać 47 dzieci ze schorzeniami dróg oddechowych. Tego typu kolonia (kierowniczką jest pani Agnieszka Łabędź) jest zorganizowana z Żdżarach po raz pierwszy. Lekarze stwierdzili, że są tutaj odpowiednie warunki klimatyczne — iglasty las, piasek, suche pachnące jodłą powietrze — wprost idealne miejsce dla chorych mających kłopoty właśnie z układem oddechowym. Panie rehabilitantki do południa prowadzą z dziećmi ćwiczenia oddechowe i ogólnorozwojowe mięśni nóg, brzucha, zaś po południu rekreacyjne gry i zabawy.

Uczymy się np. prawidłowo oddychać — mówi Krystyna Krawczyk prowadząca terapię zajęciową — wciąganie i wydychanie powietrza, skłony zsynchronizowane z oddechem i podobne ćwiczenia. Ta kolonia dla większości dzieci jest dopiero wstępem do dalszego leczenia.

Do Żdżar przyjechały dzieci z astmą, z przewlekłymi anginami, nieżytami dróg oddechowych. Niektóre dzieci mają nerwice.

Tutaj jest rzeczywiście wspaniały mikroklimat — mówi dr Grażyna Janiszewska stale przy dzieciach dyżurująca. — Jeszcze żadne nie miało ataku.

Dzieci tyją, zjadają więcej niż dorośli — takie mają apetyty. Chodzą na spacer, wycieczki, czasem jadą gdzieś nad wodę. Ale najbardziej lubią ten iglasty, pachnący las.

Obiecałam, że pisząc o kolonii w Żdżarach podziękuję Spółdzielni Pracy „Murarz” w Dębicy, która w iście ekspresowym tempie wyremontowała szkołę, by mogły przyjechać do niej na wakacje chore dzieci. Dziękuję w imieniu dzieci.

Szkola w Mokrzyskach, z której właśnie wyjechały po miesięcznym pobycie dzieci głuche, z wadami wymowy, tonie w kwiatach. Kwiaty to „wariaczo” dyrektora szkoły, a w lecie jednocześnie kierownika kolonii pana Stanisława Migdała. I ta kolonia jest wzorowa, czysto tu i dostatnio, dzieci są zachwycone, zaokrągliły się im policzki.

Niemniej — mówi pan Migdał — przydziały żywności choć mamy większe niż na normalne kolonie są zbyt małe, i gdyby się do nich stosować to na prawdziwe, kaloryczne jedzenie by nie starczyło. Musimy trochę kombinować, ale te dzieci muszą dobrze zjeść.

Trzy panie logopedki prowadzą z dziećmi zajęcia 2 razy dziennie. Wiele dzieci dopiero tutaj, na kolonii uczą się mówić, inne leczą nerwicę, jakanie.

To niewiarygodne — mówi dr Kazimierz Wasowski — ale niestety prawdziwe. Muszę dyżurować na okrągło przez całą dobę, gdyż przyjechały tu dzieci wybitnie niezdrowe i zaopuszczane przez rodziców — reumatyzmy, moczenie nocne, astma oskrzelowa, wszawica, inne choroby o których nawet mówić nie chcę, takie to przykre. Do tego wszystkiego dzieci są bardzo źle rozwinięte fizycznie, a nam nie dano na kolonię wuefisty. A być powinien, bo mięśnie języka mają wiele wspólnego z mięśniami brzucha i klatki piersiowej. Przy złym rozwoju tych mięśni nie można myśleć o dobrej wymowie. Np. dzieci nie potrafią zgrać oddechu z wypowiedzią głosem „s”. Ćwiczenia oddechowe są bardzo ważne, one bowiem wprowadzają do ćwiczeń tych trudniejszych, na przyrządach.

Na kolonię do Mokrzysk przyjechało 49 dzieci w wieku od 6 do 17 lat. Spośród nich tylko sześciu wcześniej leczyło się w Poradni Logopedycznej. Reszta przyjechała tutaj dopiero na wstępną obserwację.

To prawda, że w naszym województwie niewiele jest specjalistów od rehabilitacji postawy, jeszcze mniej (bo tylko 6) logopedów, w ogóle służba zdrowia kuleje. To prawda, że kolonie zdrowotne są potrzebnym i mądrym przedsięwzięciem. Prawdą jest również to, że od rodziców dalej zależy czy będą mieli jeśli nie całkiem zdrowe to przynajmniej leczone i zdrowsze dzieci. I że kolonia nie wystarczy. Wreszcie ostatnią i zdumiewającą prawdą jest również to, że dzieci są chore, brudne, karygodnie zaniedbane. Przede wszystkim obciążam winą za taki stan rodziców i opiekunów. Ale także szkolną służbę zdrowia i szkołę w ogóle.

ELŻBIETA RINGER

W DNIU 8. 08. br. zaginęła brązowa suczka rasy jamnik. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot psa za nagrodą pod adresem: Tarnów (Gumniska), ul. Swierzyńskiego 15a
te-70172

DOM drewniany w Tarnowie lub okolicy — kupię. Oferty: 70168. Redakcja TeMI. Tarnów, Goldammera 7.

CZERNEK Jan zamieszkały Wal Ruda 195, zagubił przepustkę stałą nr 1088, wydaną przez Niedomickie Zakłady Celulozy w Niedomicach
te-70165

FIATA 126p zamienie na Fiata 125p. Zgłoszenia: Tarnów, tel. 753-43 (po godz. 20).

MIESZKANIE własnościowe M-2 lub M-3 pilnie kupię. Oferty: 70160. Redakcja TeMI. Tarnów, Goldammera 7.

SKOPE Tudor po kapitalnym — okazynie sprzedam. Batko Tadeusz, Łukanowice 85 gm. Wojnicz, tel. Wojnicz 77.

RADIO, magnetofon, adapter, wzmacniacz stereo wraz z taśmami magnetofonowymi — sprzedam. Tarnów, tel. 32-66 wew. 583 (po 19-tej)

SZYBKIE i solidne przepisywanie na maszynie — Tarnów, ul. Wita Stwosza 1/39.

GARSONIERY lub M-2 w Tarnowie na okres roku poszukuje. Oferty: 70154. Redakcja TeMI. Tarnów, Goldammera 7.

POKOJU z kuchnią w Tarnowie na okres 1,5 roku pilnie poszukuje. Oferty: 70152. Redakcja TeMI. Tarnów, Goldammera 7.

SUPERKOMFORTOWE M-4 w Tarnowie zamienie na podobne w Krakowie. Tarnów, tel. 32-61, wew. 588 (po godz. 19).

SKRUCH Stanisław, zamieszkały w Niedomicach, ul. Długa 1, woj. tarnowskie, zagubił dowód rejestracyjny nr TAA 1618, wydany przez Urząd Miasta i Gminy Zabnie
te-70146

KANIA Janina zamieszkała w Łęgu Tarnowskim 349, zagubiła legitymację siostry pogotowia PCK nr 33141, wydaną przez Polski Czerwony Krzyż w Tarnowie.
te-70145

LOKALU na sklep w centrum Tarnowa — poszukuje. Oferty: 70120. Redakcja TeMI. Tarnów, Goldammera 7.
te-70120

GOSPODARSTWO rolne (1,34 ha), dom mieszkalny drewniany, zabudowania gospodarcze (13 km od Tarnowa) — sprzedam. Oferty: 70193. Redakcja TeMI. Tarnów, Goldammera 7.
te-70193

PRZETARGI

Huta Szkła Gospodarczego „Tarnów” w Tarnowie, al. Piaskowa 120, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki Fiat 125p, rok produkcji 1977, nr podwozia 554691, nr silnika 589606, nr rej. TAR-389E — stopień zużycia 65 proc.

Cena wywoławcza wynosi 91000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 IX 1981 r., o godz. 10, w sali konferencyjnej Huty Szkła Gospodarczego w Tarnowie, al. Piaskowa 120.

W wypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Wadium, w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, należy wpłacić na konto 85007-420 w NBP oddz. Woj. Tarnów lub w kasie Huty Szkła Gosp. Tarnów — najpóźniej w przeddzień przetargu, w godz. 12-14.

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 10-12, w miejscu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza w Tarnowie, Zakład Przetwórstwa i Handlu w Brzesku, zleci W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie robót remontowych dwóch kotłów parowych typu LW-30, o ciśnieniu roboczym 1 MPa (10 atn), obejmujących:

- wymianę den tylnych walczaków
- wykonanie prób ciśnieniowych
- dokonanie przeglądu i renowacji armatury kontrolno-pomiarowej.

Termin wykonania całości robót do 5 października br.

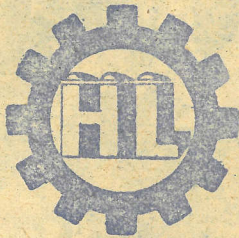
Dokumentację kotłową oraz bliższe informacje można uzyskać w Dziale Technicznym Zakładu Produkcyjnego w Brzesku, ul. Kopernika 18, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach 7-15.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, uprawnione do wykonywania robót kotłowych.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” w Dziale Technicznym, adres jak wyżej, do dnia 11 września br.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 14 września br. o godzinie 10, w miejscu ich składania.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.



Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina w Krakowie-Nowej Hucie w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie

OGŁASZA PRZYJĘCIA

DZIEWCZĄT, w wieku 18-24 lat do 17-12 Ochotniczego Hufca Pracy

pracującego na rzecz Kombinat, w zawodach:

- ◆ WYKWALIFIKOWANYCH POMOCY KUCHNI
- ◆ KUCHARZY
- ◆ KELNERÓW-BUFETOWYCH

Hufiec zapewnia:

- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w pokojach o wysokim standardzie wyposażenia
- ▲ częściowo odpłatne wyżywienie
- ▲ umundurowanie organizacyjne
- ▲ możliwość ukończenia szkoły podstawowej w Podstawowym Studium Zawodowym
- ▲ możliwość ukończenia 2-letniej Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej dla pracujących

- ▲ zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny
- ▲ korzystanie z zakładowych ośrodków socjalnych i czasowych
- ▲ po ukończeniu Hufca stałe zatrudnienie w stołówkach i barach na terenie Kombinat, w wyuczonym zawodzie
- ▲ wynagrodzenie wg obowiązujących stawek osobistego zaszerogowania

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą:

- ◇ dowód osobisty
- ◇ ostatnie świadectwo pracy
- ◇ 4 fotografie typu legitymacyjnego
- ◇ osoby wcześniej zatrudnione dodatkowo świadectwo pracy oraz legitymację ubezpieczeniową
- ◇ rzeczy osobistego użytku

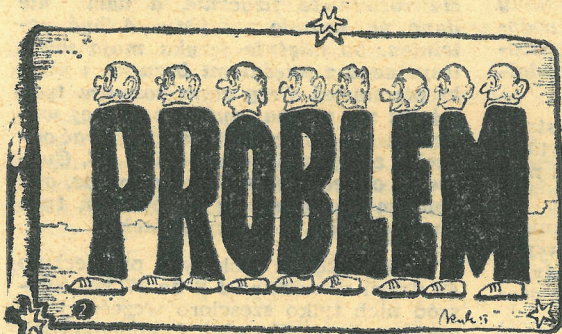
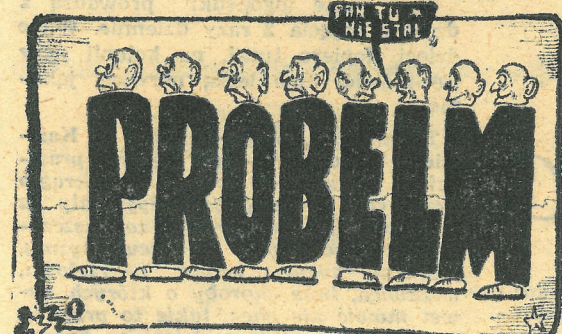
Bezpłatne bilety na przejazd do Krakowa wydają gminne, miejskie i wojewódzkie Zarządy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Zgłaszać się należy pod adresem:

17-12 OHP 31-909 KRAKÓW-NOVA HUTA os. NA SKARPIE 33, TEL. 423-49

KOLEZANKI! Nie zwlekajcie z przyjazdem do Hufca! ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

H U M O R



Rys. Zb. Szule

I tak bywa...

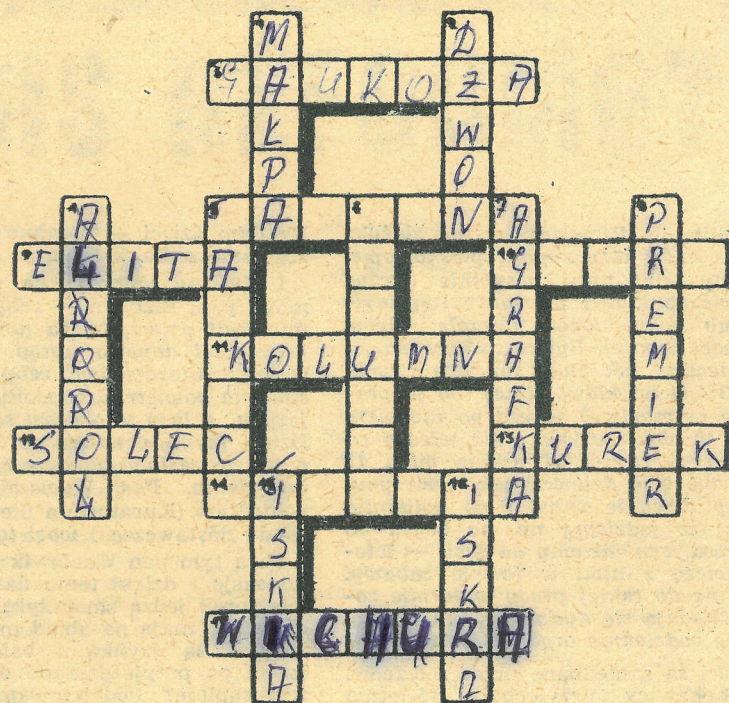
I sprzedał

Na bazarze przy ul. Krakowskiej we Wrocławiu widziano faceta, który za pół litra spirytusu życzył sobie 1500 zł. I sprzedał. („Gazeta Robotnicza”)

Statystyki

Łodzenie w lokalach gastronomicznych przepijają tylko 17 zł miesięcznie. Według tejże statystyki wypijają rocznie 10,6 l czystego spirytusu (średnia krajowa 8,2 l). Pierwsze miejsce przypada natomiast Łodzi w zakresie... nielegalnego gorzelnictwa w kraju. („Gazeta Pomorska”)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3. cukier słodowy z rozkładu skrobi, 5. wielka, ciężka maszyna, 9. zamknięta, wyodrębniona grupa społeczna, 10. zimowe leże misia, 11. używana w dawnych laboratoriach do destylacji, 12. miejscowość — uzdrowisko w pobliżu Buska, 13. blaszany kogucik na dachu, 14. krajina szczęśliwości, 17. silny wiatr.

PIONOWO: 1. akrobatka w ZOO, 2. wawelski „Zygmunt”, 4. wzgórze w Rzymie ze słynną w starożytności świątynią Jowisza, 5. służby do odlewania czcionek, 6. gra w dramacie główną rolę, 7. awaryjnie zastępuje guzik, 8. na czele rządu, 15. o wielkim finansieście, 16. z niej ogień. (S)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do 4. IX. na adres redakcji w Tarnowie.

NAGRODY WYLOSOWALI:

NR 29

Joanna Markucka, Tarnów, ul. Bitwy pod Studziankami 10/180; Waldemar Kozłowski, Tarnów, ul. Szpitalna 33/4; Barbara Kiwior, Nowy Targ, ul. Szaflarska 124a/30.

NR 30

Wiesław Moskwa, Bochnia, ul. Sąddecka 36; Marek Chlanda, Kraków, ul. Lentza 6/101; Stefan Rynek, wieś Bóbrka 145. 38-458 Chorówka.

TARNOWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY „TeMI” tygodnik PZPR. Adres redakcji 33-100 Tarnów, ul. Goldammera 7/1a. Telefon: 33-09 lub 68-54. Telex: 066205 Oddział w Krakowie, ul. Wielopole 1, III piętro, tel. 275-88 wewn 186 lub 298-99. Adres dla korespondencji: 33-100 Tarnów, ul. Goldammera 7/1a. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Pras. Zakł. Graficzne RSW w Krakowie, ul. Wielopole 1.

Redaguje zespół: Ewa Baran, Stefan Cieply (redaktor naczelny), Adam Jurczak (zastępca red. naczelnego), Grzegorz Koniarz (p.o. sekretarza redakcji), Przemysław Konieczny, Ryszard Lis, Grażyna Panzenko (red. techniczny), Jan Pękala, Elżbieta Ringer, Jerzy Rzeszuto, Marek Stremiecki, Janusz Szlecha.

Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 270-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-201045-139-11. Numer zamknięto 19. VIII. 1981. Nr indeksu 37955. ISSN 0208-7006; PL ISSN 0208-7006

21-27 VIII 81 r.

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych „Pan Tau” (6); 16.55 Program dnia; 17.00 Dziennik; 17.30 W kręgu rodziny; 17.55 Wesołe melodie; 18.20 Z kodeksem i bez; 18.30 Lekarz radzi; 18.50 Dobranoc; 19.00 Świadkowie; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Monitor rządowy; 20.30 „Zagadka dziecka kłeski” — film prod. amerykański; 22.10 Listy o gospodarce; 22.55 Gwiazdy Sopotu; 23.25 Dziennik.

PROGRAM II

18.55 Program dnia; 19.00 Kronika TV; 19.30 Dziennik; 20.00 Program na dziś i jutro; 20.30 Świat na małym ekranie; 21.30 24 godziny; 21.40 „Sprawiedliwości stało się zadość” — film prod. francuskiej.

SOBOTA

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii „Pan Tau” (7); 15.40 Program dnia; 15.45 „Radar”; 16.00 Dziennik; 16.30 „Gwiazdozbiór” — Franciszek Trzeciak; 17.20 „Blisko i daleko” — Sprawa generała Grota; 17.50 Sportowy magazyn sprawozdawczy — I liga piłki nożnej; 18.50 Dobranoc; 19.00 Telewizja Młodych: C.D.N. — „Wieś”; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Kino Interesujących Filmów: „Grek Zorba” — film fab. prod. greckiej; 22.25 Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata — relacja z uroczystości zamknięcia; 22.50 Dziennik; 23.05 „Dobry wieczór — tu Łódź” — „Helena i mężczyźni”.

PROGRAM II

17.45 Program dnia; 17.50 „Moi drodzy chłopcy” (1) — film fab. prod. radz.; 19.00 Kronika TV; 20.00 — Studio-2; 21.30 24 godziny; 21.40 Studio-2; 22.50 „Telefon 110” — „Udany skok” — film kryminalny prod. NRD.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.00 Tydzień — magazyn rolniczy; 9.00 Telewizjada; 9.30 Kino tele-ranka — Gabi; 10.35 Program dnia; 10.40 Antena; 11.10 „Dar Nilu” — film dok. prod. angielskiej; 12.00 Dziennik; 12.45 Soliści Teatru Wielkiego w Moskwie — program baletowy; 13.20 Gdy się powiedziało A — program redakcji rolnej; 13.50 Kolokwium — Uniwersytet Ludowy; 14.30 Losowanie Dużego Lotka; 14.50 Reportaż filmowy; 15.20 Teatr Wspomnień — Pola Gojawiczyńska; „Dziewczęta z Nowolipiek”.

PROGRAM TELEWIZJI

(4) — „Amelka”, w rolach głównych: Ewa Wiśniewska i Henryk Borowski; 16.40 Sportowa niedziela — I liga piłki nożnej; 17.45 Godzina z Jerzym Mianem — goście programu: Lucjan Kydryński, Kazimierz Kutz, Andrzej Czeczot i in.; 18.50 Wystąpienie ambasadora Rumunii; 19.00 Wieczorynka; 19.30 Dziennik TV; 20.00 „Rodzina Boussardelów” — „Wybrańcy losu” (3) — serial filmowy prod. francuskiej; 21.55 Sportowa niedziela; 22.25 Gwiazdy Sopotu.

PROGRAM II

13.15 Program dnia; 13.20 Na straży polskiego nieba — program woj-skowy; 13.50 Przeboje tygodnia; 14.50 Dzisiejsza Syberia — film dokumentalny prod. radzieckiej; 15.35 Wielka Gra; 16.40 W czasie deszczu dzieci się nudzą — program muzyczno-literacki; 17.15 Popołudnie fauny i flory; 18.00 Stereo i w kolorze — Arutium Papazjan — fortepian; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Telewizyjny music-hall — program rewiowy prod. NRD; 21.00 Koncert ze święcą; 21.50 FilMOTEKA Narodowa — Filmy Stanisława Różewicza: „Świadeństwo urodzenia”.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.55 Program dnia; 17.00 Dziennik; 17.30 „Ród Gąsieniców” (2) — „Poruszenie w Chocholowie” — serial historyczno-obyczajowy TVP; 18.30 Dom i my; 18.50 Dobranoc; 19.00 Echo stadionów; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Rolnicze rozmowy; 20.10 Teatr Telewizji — Maria Koszyc i Emil Zegadłowicz: „Domek z kart”, reż. Marek Okopiński, w roli głównej — Piotr Krukowski; 21.10 Program publicystyczny; 22.25 Dziennik; 22.40 Mity i fakty — dwudziestolecie.

18.55 Program dnia; 19.00 Kronika; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Studio Bis; 21.30 24 godziny; 21.40 Studio Bis (c.d.).

WTOREK

PROGRAM I

9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców: „Nasze podwórko”; 16.55 Program dnia; 17.00 Dziennik; 17.30 Polska Kronika Filmowa; 17.40 Inter-studio; 18.10 Telewizja Młodych: C.D.N. — Wracamy do szkoły; 18.50 Dobranoc; 19.00 Camerata; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Publicystyka DT; 20.15 FilMOTEKA arcydzieł — „Siedmiu Samurajów” (1) — dramat samurajski Akiry Kurosawy; 22.05 Kryptonim — rynek; 22.50 Dziennik; 23.05 Ocalić od zapomnienia — przed trzecią rundą; 23.35 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

18.55 Program dnia; 19.00 Kronika; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Sagi rodzinne; 20.30 Wtorek melomana — wieczór z kameralistami Karola Teutsch; 21.30 24 godziny; 21.40 Wieczór filmowy — Polski Film Dokumentalny — Świat Włodzimierza Puchalskiego; 22.00 W starym kinie — Wielcy aktorzy małych ról.

ŚRODA

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Nasze podwórko” (2) 16.55 Program dnia; 17.00 Dziennik; 17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka; 17.40 Kolarskie Mistrzostwa Świata — CSRS 81 — Wyścig drużynowy; 18.30 Magazyn motoryzacyjny; 18.50 Dobranoc; 19.00 Pryzmat; 19.30 Dziennik TV; 20.00 FilMOTEKA arcydzieł — „Siedmiu Samurajów” (2) reż. Akira Kurosawa; 21.40 Program publicystyczny; 22.10 „Album Haliny” — Halina Frąckowiak przedstawia swoje piosenki; 22.40 Dziennik; 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

18.55 Program dnia; 19.00 Kronika; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Rytm czasu — „Awans stulecia”; 20.30 Klub Jazzowy Studia Gama; 21.00 Program morski; 21.30 24 godziny; 21.40 Utwory Ignacego Jana Paderewskiego; 22.10 Godzina z „Expressem Wieczornym”.

CZWARTEK

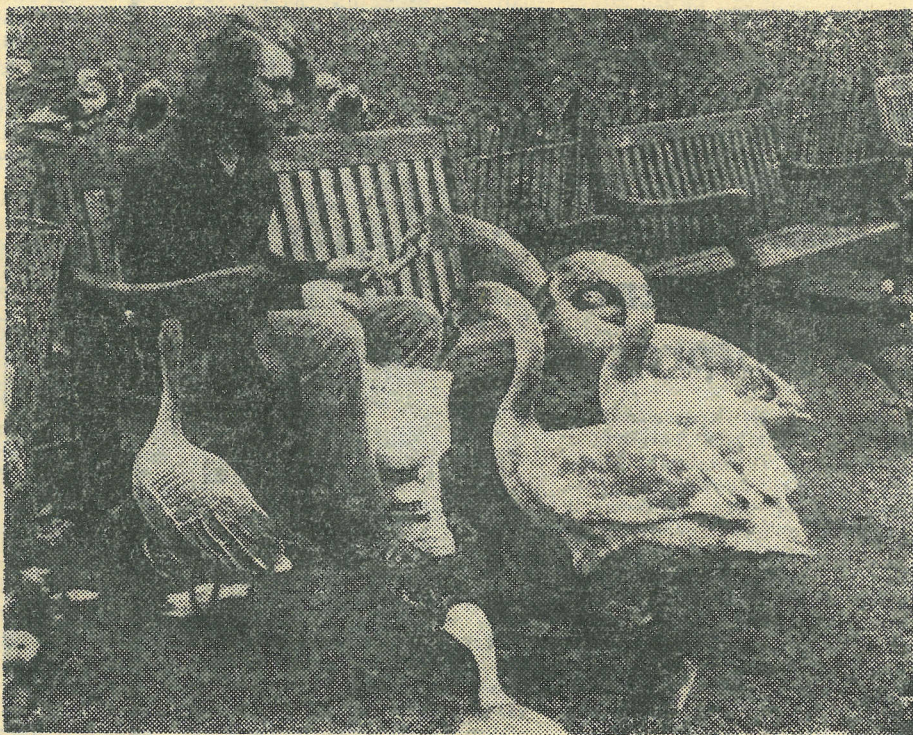
PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Nasze podwórko” (3); 16.55 Program dnia; 17.00 Dziennik; 17.30 Informator turystyczny; 17.45 Tak czy inaczej; 18.15 Magazyn Lotniczy; 18.50 Dobranoc; 19.00 Sonda — Sztuka myślenia; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Publicystyka DT; 20.15 Rolnicze rozmowy; 20.25 „Aniolki Charliego” — „Magiczny pożar” — amerykański serial kryminalny; 21.20 Pegaz; 22.05 Śledztwo zostało wznowione; 22.40 Dziennik; 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

18.55 Program dnia; 19.00 Kronika; 19.30 Dziennik TV; 20.00 Rodowody; 20.25 NURT; 20.55 Militaria, obronność, nowoczesność — „Pistolety i rewolwery”; 21.25 24 godziny; 21.35 „Dziki chłopak” — francuski dramat obyczajowy.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie.



Kina . teatr . imprezy . wystawy

KINA

MARZENIE — Tarnów

21-28 Człowiek z żelaza (pol.) 12 l.

KRAKUS — Tarnów

21-23 Abba (szwedz.) b.o.
24-26 Historia prawie miłosna (bulg.) 15 l.
27-28 Weronika (rum.) b.o.
Mandingo (włos.-ameryk.) 18 l.

AZOT — Tarnów

21-23 Szpinak czyni cuda (CSRS) 12 l.
21-24 Wendetta (franc.) 15 l.
24-28 Karkonosze i narciarze (CSRS) b.o.
24-27 Hallo Szpicbródka (pol.) 15 l.

JUTRZENKA — Bochnia

21-24 Przyływ uczuć (franc.) 18 l.
25-26 Zew rodu (CSRS) b.o.
28-29 Obcy — 8 pasażer „Nostromo” (ang.) 15 l.

BAŁTYK — Brzesko

21, 23, 24 Zandarm w Nowym Jorku (franc.) b.o.
25-26 Wszystko jest miłością (bulg.) 18 l.
27-28 Indeks (pol.) 15 l.

LOTOS — Dąbrowa Tarnowska

21 Wszystko jest miłością (bulg.) 18 l.
23-25 Indeks (pol.) 15 l.
27-28 Polecieć w kosmos (ZSRR) b.o.

UCIECHA — Dębica

21-23 Bez miłości (pol.) 18 l.
25-27 Dubler (franc.) 12 l.
28 Grzeszny żywot Franciszka Buły (pol.) 15 l.

PROMIEŃ — Tuchów

21-23 Szczęki-2 (USA) 15 l.
24-26 Ukryty w słońcu (pol.) 18 l.
28 Zandarm w Nowym Jorku (franc.) b.o.

WAWEL — Wojnicz

22-23 Coma (USA) 18 l.
25-26 Zły duch Jambuja (ZSRR) 12 l.

ISKRA — Pilzno

21-23 Skrzydełko czy nóżka (franc.) b.o.
26-27 Paciorki jednego różańca (pol.) 12 l.
28 Gangsterzy szos (kanad.) 15 l.

PRZYSZŁOŚĆ — Brzostek

22-23 Zandarm na emeryturze (franc.) 12 l.
25-26 Urodziny młodego warszawiaka (pol.) 15 l.

PIERWIOSNEK — Szczecin

21, 23 Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol.) b.o.
25-26 Brat kata (NRD) 12 l.
27-28 Drogi papa (włos.) 18 l.

RUSALKA — Ciężkowice

22-23 Dziedzictwo (ang.) 18 l.
25, 27 Szukaj wiatru (ZSRR) 15 l.

ISKRA — Gromnik

23 Dzień weselny (USA) 15 l.
26 Przygoda arabska (ang.) b.o.

SZRENIAWA — Wiśnicz Nowy

21-23 Powrót do domu (USA) 15 l.
26-27 Zerwane cumy (pol.) 12 l.
28 Powrót Mechagodzilla (jap.) 12 l.

MELSZTYN — Zakliczyn

22-23 Pierwsza miłość (włos.-franc.) 18 l.
23 12 prac Asterixa (franc.) b.o.
26 Ojciec królowej (pol.) b.o.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe — Ratusz — portret sarmacki, szkło, porcelana, militaria, malarstwo zachodnioeuropejskie.
Rynek 21 — cuda graficzne tarnowskiego Muzeum.

Zalipie — zagroda Felicji Curyłowej.
Wierchosławice — Dom Wincentego Witosa.

Oddziały czynne w godz. 9-15, wtorek 8-17, wolne soboty i niedziele 10-15.

Muzeum w Dębnie — zamek — wnętrza zabytkowe XV-XVIII wiek „Portrety Polek” (malarstwo XIX wieku).
Wtorek, czwartek w godz. 10-17, środa, piątek 9-15, sobota od 9-13, niedziela od 10-15.

BWA — Galeria w Dębicy — wystawa malarstwa Adeli Szważy (do 16.08. br.), w godzinach 10-18, w dni wolne od pracy w godz. 10-15.

BWA — Ogólnopolska wystawa „Kwiaty polskie”.

Lipnica Murowana — 16. godz. 11, „Niedziela wakacyjnego wypoczynku”, wystawa prac twórców ludowych (haftu, rzeźby, malarstwa, tkaniny artystycznej).

ZDK „Tamel” — przerwa urlopową do końca sierpnia.

ZDK „Azoty” — przerwa urlopową do końca sierpnia.

W II LIDZE TENISA STOŁOWEGO

Mala reorganizacja

Mala reorganizacja zaszla w rozgrywkach II ligi tenisa stołowego kobiet, w której to klasie rozgrywkowej występują dziewczęta z MZKS Tarnovia. Tarnowianki dzięki reorganizacji znalazły się w grupie C, w której obok nich grać będą: AZS Kielce, MEKS Łomża, Chelmska Chelmska, LKS Wsola, Tęcza Łódź, Lewart Lubartów, Motor II Lublin, Start Otwock, AZS Radom, w sumie 10 zespołów. Przed zespołem trenowanym nadal przez Romana Matrejka rysuje się zatem duża szansa, bowiem w grupie tej nie znalazł się żaden ze spadkowiczów z ekstraklasy. Teoretycznie więc tarnowianki mieć będą słabsze rywalki niż przed rokiem. Jak jednak będzie? Z prognoząmi wstrzymajmy się do inauguracji sezonu II-ligowego. Pierwsza kolejka gier rozegrana zostanie 3-4 października br. Tarnovia grać będzie w Kielcach z tamtejszym AZS-em.

Przy okazji informacja, iż eliminacje wojewódzkie I OTK juniorów i juniorów młodszych odbędą się zgodnie z terminarzem PZTS w dniach 5-6 września, natomiast eliminacje wojewódzkie I OTK seniorów tydzień później. (rz)

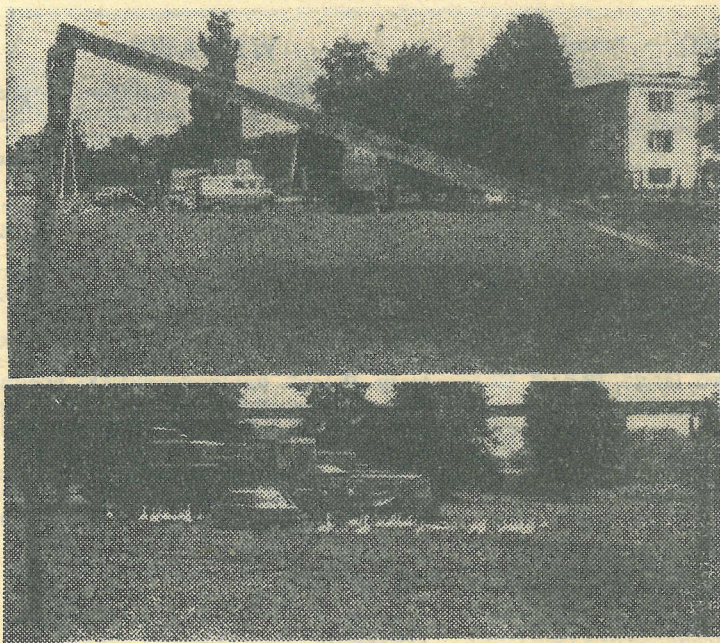
Porazka „Jaskółek” w Ostrowie

Ostrów Wlkp. 16. 08. W meczu o mistrzostwo II ligi żużlowej Unii Tarnów przegrali z miejscową Ostrowią 33:57. Najwięcej punktów dla Unii wywalczył Kępowicz 10 i Górski 8. St. Kępowicz uległ wypadkowi w czwartym biegu, wyleciał na bandę i został przewieziony do szpitala.

Po tym meczu Unia nadal znajduje się na 3. miejscu w tabeli z 12 p. Prowadzi Stal Rzeszów mając na koncie 19 punktów.

Pożyteczna współpraca

Korzystną współpracę nawiązał ostatnio MZKS Tarnovia z tarnowskim Oddziałem Obrony Cywilnej. Junacy OOC pomagają będą przy konserwacji głównego obiektu Tarnovii przy ul. Bandrowskiego. W zamian za to udostępniono junakom płytę boiska rezerwowego. Jako ciekawostkę warto dodać, iż piłkarze OOC w Tarnowie zadebiutują w tym sezonie w rozgrywkach klasy C. Jak więc widać współpraca pożyteczna będzie dla obu stron. Tarnovia będzie miała (miejmy nadzieję!) ładniejszy obiekt, natomiast kierownictwu OOC widać zależy na rozwoju kultury fizycznej wśród junaków. Naśladownictwo wskazane! Czekamy na dalsze tego typu przykłady.



To boisko tętniło kiedyś życiem. Dziś stan jego jest opłakany. Jest to widoczny dowód zainteresowania młodzieży sportem. Oprócz składnicy maszyn rolniczych, na boisku pasą się też owce, a w inne dni można zobaczyć i ciekawsze obrazy. Zdjęcia pochodzą z Niecieczy. Ciekawe co na to Rada Wojewódzka Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe?

Fot. J. PEKALA

Resovia znalazła ofiarę?

CWKS Resovia Rzeszów upatrzyła sobie chyba: tarnowską Unię jako ofiarę swych kape-rowniczych zapędów. Zapuściła bowiem sieci na najlepszego bramkarza zespołu piłkarskiego Wiesława Opozdy. Jak się dowiadujemy nie ma on zwolnienia z klubu, jednak przebywa aktualnie w Rzeszowie i tam trenuje. Podobnie rzecz się ma z koszykarzami II-ligowej Unii Michałem Smętkiem i Krzysztofem Kocotem, koło których również chodzą wystawiancy Resovii. Zarząd Unii robi co może, żeby zawodnicy ci, będący podopiecznymi zespołu, pozostali w Tarnowie. Czy starania te przyniosą pozytywny skutek? Zobaczymy.

Turniej tenisa dla nie zrzeszonych

Zarząd Wojewódzki TKKF i Ognisko TKKF „Tamel” w Tarnowie organizują VI wojewódzki turniej tenisa ziemnego dla nie zrzeszonych. Turniej zostanie przeprowadzony na kortach MZKS Tarnovia i FSE Tamel w Tarnowie w dniach od 22 do 30 sierpnia br. Wszelkie informacje udziela ZW TKKF w Tarnowie, ul. Krakowska 8, II p., tel. 57-03.

W Pucharze Polski

Sensacja wisiała w powietrzu

Dębica. 16. 08. Mecz 1/32 Pucharu Polski w piłce nożnej pomiędzy TS Igloopol Dębica a II-ligowym Górnikiem Knurów zakończył się zwycięstwem gości 3:2 (1:1). Przez dłuższy czas na stadionie Wisłoki (boisko Igloopolu w remoncie) pachniało sensacją. Już bowiem w 6 min. po strzale debiczanina Szvibista obrońca gości Waleczech niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki. Ten sam zawodnik w 13 min. był o krok od rehabilitacji, kiedy to po rzucie rżnym egzekwowanym przez Zygryda Szoltysika (były reprezentant Polski liczy sobie już 38 lat) strzelił mocno w poprzeczkę. Co nie udało się jemu udało się Szoltysikowi, który peknieniem butem (rozleciał mu się moment wcześniej) po błędzie Krupy ułokował piłkę w siatce. Wynik 1:1 utrzymał się do przerwy. Ambitni debiczanie dotrzymywali więc kroku lepiej wyszkolonym technicznie i posiadającym lepsze warunki fizyczne zawodnikom Górnika.

Po przerwie Igloopol znów objął prowadzenie. W 55 min. bramkę uzyskał Stanek po silnie bitym przez Garleja rzucie wolnym. Wystarczył jednak moment dekoncentracji, błąd bramkarza Igloopolu, by w dwie minuty później Kosiński uzyskał wyrównanie dla knurówian. Kiedy wydawało się, że dojdzie do dogrywki, najlepszy zawodnik na boisku Bogdan Kuczyński silnym strzałem z dystansu nie dał szans Chmielowi przesadzając losy awansu na korzyść górników. Do sensacji więc nie doszło. Warto dodać, iż po meczu Zygryd Szoltysik nie szczędził słów pochwały dla podopiecznych trenera Błaszkewicza, ambicji i serca do gry Igloopolom bowiem nie brakowało.

IGLOOPOL: Chmiel, Walczyk, Wiktor, Krupa, Markowski, Stanek, Drega, Garlej, Bieszczał (od 74 min. Ślusarski), Szvibist, Setlik.

Sędziował P. Pawłowski z Lublina. (J. Rz.)

TABELE KOŃCOWE SEZONU 1980/81

KLASA C GRUPA I

1. Jadowniki Mokre	20	32	74-21
2. Olimpia Zabawa	20	31	69-23
3. Kwików	20	23	57-39
4. Pojawie	20	20	44-47
4. Dołęga	20	10	33-92
6. Szczarowa	20	4	7-57

KLASA TRAMPKARZY STARSZYCH

1. Unia I Tarnów	14	24	76-11
2. Tarnovia	14	17	34-35
3. Igloopol II	14	15	26-27
4. Chemik Pust.	14	13	26-28
5. Wisłoka Dęb.	14	13	36-42
6. Błękitni Tarnów	14	12	28-30
7. Unia II Tarnów	14	12	29-50
8. Igloopol I Dęb.	14	4	15-19

KLASA WYDZIELONA JUNIORÓW

1. Igloopol I	16	27	66-25
2. MKS Dębica	16	19	49-23
3. LZS, Brzeźnica	16	17	31-26
4. Igloopol II	16	11	30-53
5. Paszczyzna	16	6	15-64

Kolumnę redagował: JERZY RZESZUTO

NA STADIONACH PIŁKARSKICH

W III LIDZE

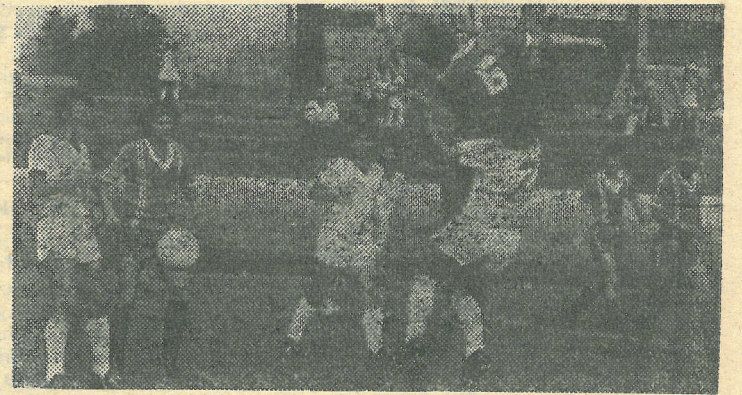
WISŁOKA - GLINIK 2:0 (1:0)

Dębica. 16. 08. Zaduch i słoneczny żar nie pozostały bez wpływu na przebieg inauguracji nowego sezonu. Mimo to obserwowaliśmy mecz, który choć nie stał na najwyższym poziomie, mógł się podobać publiczności. Zwycięstwo nie przyszło Wisłocie łatwo, jako że piłkarze Glinika zaprezentowali znane od lat walory — szybkość, znakomitą kondycję i ambicję. Goście mogli jednak wyjechać z Dębicy z pokazniejszą bagażem bramek, gdyby Drwał i Młynarczykowski (skrótowo mu karę rocznej dyskwalifikacji o miesiąc) mieli tego dnia lepiej nastawione celowniki.

W zespole gospodarzy pierwsze skrzypce grał stoper Gmyrek, wyróżnili się też Galas, Chmielowski i Drwał, w Gliniku na słowa uznania zasłużył bramkarz Skowron.

Złote kartki: Cieśla, Zagórski i Zimowski (wszyscy Glinik). Bramki zdobyli: Drwał w 38 min oraz Kieca w 88 min z rzutu wolnego.

WISŁOKA: Holli, Roszkowski, Gmyrek, Turek, Chmielowski, Mesior, Galas, Kieca, Oleksy (od 66 min Kędzior), Młynarczykowski, Drwał. (rz)



Mecz Unii z Karpatami zakończył się remisem. W wysoku atakowany przez Kosińskiego zawodnik gospodarzy Franciszek Duleba. Fot. J. PEKALA

UNIA - KARPATY 0:0

TARNÓW. 16.08. Pierwszy mecz po powrocie w szeregi trzecioligowców przyszło stoczyć tarnowskim „Jaskółkom” w osłabieniu. Zabrakło w zespole tarnowian bramkarza Opozdy. Jego następcą — Słazak, spisywał się jednak w meczu z krosieńskimi Karpatami bardzo dobrze, ratując w II połowie zespół gospodarzy dwukrotnie od utraty bramki. Mecz był szybki, zwłaszcza do przerwy. W I połowie lekką przewagę w polu miała Unia, w drugiej odsłonie częściej do głosu dochodzili zawodnicy Karpat. W sumie remis nie krzywdzi żadnej ze stron.

Wśród tarnowian najlepiej grał Chlewski oraz do momentu kontuzji Wójcik.

UNIA: Słazak, Kubisztal, Bartkowski, Kuma, Gawronek, Kruciel, Wójcik (od 25 min Surman), Gurgul, Duleba, Chlewski, Juszczyk (od 72 min. Kalemba).

W następnej kolejce 23. 08. Wisłoka grać będzie w Tarnobrzegu z tamtejszą Siarką, natomiast Unia Tarnów wyjeżdża do Piotrkowa Trybunalskiego na mecz z Concordią.

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA

15. 08. Dunajec — Harnaś 1:1 (0:0), Wisłoka Ib — Tarnovia 1:3 (1:1), bramki: Klisiewicz (W) 1, Sroka, Skoczylas, Marczyk (T), 16. 08. MS BKS — Radłovia 1:1 (0:1), bramki: Szewczyk (BKS); Okocimski — Chemik Pustków 0:1 (0:0), Błękitni — Unia Niedomice 1:2 (0:1), bramki: Poręba i Madej (U) po 1; Limanovia — Grybovia 4:0 (2:0).

Mecze zaległe: 12. 08. Kolejjarz — Igloopol 1:1, Radłovia — Sandecja 0:0; mecze: Kolejjarz — Sandecja oraz Igloopol — Start zostały przełożone.

1. Chemik Pustków	2	4	2-0
2. Limanovia	2	3	5-1
3. Tarnovia	2	3	4-2
4.-5. Unia Niedomice	2	3	3-2
Harnaś Tymbark	2	3	3-2
6. Start Nowy Sącz	1	2	5-1
7. Dunajec	2	2	2-2
8. Radłovia	2	2	1-1
9.-10. Kolejjarz	1	1	1-1
Igloopol	1	1	1-1
11. Sandecja	1	1	0-0
12. MS BKS Bochnia	2	1	1-2
13. Wisłoka Ib	2	1	1-3
14. Grybovia	2	1	0-4
15. Okocimski	2	0	1-3
16. Błękitni	2	0	2-7

*

22. 08. grać będą: Dunajec — Radłovia i Wisłoka Ib — Chemik o godz. 17.00. 23. 08. Kolejjarz — MS BKS Bochnia, Okocimski — Sandecja, Limanovia — Harnaś, Błękitni — Tarnovia, Igloopol — Grybovia, Start — Unia Niedomice o g. 17.00.

KLASA OKRĘGOWA

15. 08. Tarnovia Ib — Unia Ib Tarnów 3:1 (2:1), 16. 08. Igloopol Ib — Wolania 1:2 (0:2), bramki: Zborowski (I), oraz Maleta i Nosal (W) po 1; Tuchovia — Dąbrovia 2:1 (0:1), bramki: Plachno i Macheta (T) oraz samobójcza (D); Jadowniczanka — MS BKS Ib 3:3 (1:1), bramki: samobójcza Kaczmarczyk i Libera (J) oraz Kupiec 2 i W. Panna 1 (BKS); Żabno — Metal 2:2 (1:0), bramki: Urasiński i W. Kijowski (Z) oraz Madej i Sołtys po 1 (M); Smykowińska Krzyżanowice — Tamel 3:1 (1:1); bramki: G. Grabczyński (T) 1; Leg Tarnowski — Orzeł Ciekowice 4:0 (0:0), bramki: Skrabacz 2, Meżyk i Stolarczyk po 1.

1. Tuchovia	2	4	5-2
2. Wolania	2	4	4-2
3. Leg Tarnowski	2	3	7-3
4. Tarnovia Ib	2	3	6-4
5.-6. Żabno	2	3	4-2
Metal	2	3	4-2
7. Dąbrovia	2	2	5-3
8. Orzeł Ciekowice	2	2	5-5
9. Smykowińska	2	2	4-6
10. MS BKS Ib	2	1	4-6
11. Jadowniczanka	2	1	3-5
12. Unia Ib Tarnów	2	0	2-5
13. Igloopol Ib	2	0	2-6
14. Tamel	2	0	1-5

22. 08. grać będą — Unia Ib T. — Igloopol Ib g. 17.00. 23. 08. Orzeł — Tarnovia Ib g. 17.00. Tamel — Leg Tarnowski, Metal — Smykowińska, MS BKS Ib — Żabno g. 11.00. Dąbrovia — Jadowniczanka, Wolania — Tuchovia g. 17.00.

CYFROWE ARCHIWALIA TARNOWSKIE

PISZEMY JAK JEST!



www.temi.pl

porozmawiajmy o Tarnowie

WWW.AGORA.TARNOW.PL



www.agora.tarnow.pl